DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 71. | Sobota, 19 (31) Marca. | 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

PRENUMERATA NA DZIENNIK WARSZAWSKI.

W Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie kop. 72.

Na stacjach pocztowych w Królestwie, w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs 9 kop. 20; — kwartalnie rs. 2 kop. 30

Do Cesarstwa DZIENNIK inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Prosimy o wczesne zgłaszanie się z prenumeratą, gdyż odbijamy liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom. Również dla oszczędzenia porto na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji, radzimy na prowincji zapisywać się na miejscowych stacjach pocztowych lub urzędach pocztowych.

Za granicą można prenumerować DZIENNIK WARSZAWSKI:

W Prusach — we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 12 tal., 24 srgr. rocznie.

W państwach należących do związku pocztowego niemieckiego,—także we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 15 tal. 11 srgr.

W Szwajcarji i Włoszech — za pośrednictwem pogranicznych urzędów pocztowych Prus lub związku pocztowego niemieckiego— z dopłatą do powyższych cen porta od granicy do miejsca przeznaczenia.

We Francji — za pośrednictwem p. Collin w Paryżu komisanta gazet, lub urzędów pocztowych pruskich w Kolonji i Saarbrücken.

Obok tego, można otrzymywać DZIENNIK WARSZAWSKI wprost z Warszawy pod opaską za opłatą: do Berlina Poznania, Wiednia, Krakowa, Lwowa, Drezna, Monachjum po kop. 2 od pojedynczego numeru; do Paryża. Florencji, Neapolu po kop. 5; do Zurichu po kop. 6.

Z powodu często zdarzającego się mylnego adresowania ekspedycij, obwieszczeń, listów i t. d. uważamy za obowiązek przypomnieć, iż we wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się, wprost do DYREKCJI OBU DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH, i z powodu istnienia dwóch Dzienników Warszawskich, nadmieniać, czy to co jest nadesłane stosuje się do *Dziennika Warszawskiego* (polskiego), czy też do *Warszawskiego Dniewnika* (ruskiego).

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Marca.

Przez postanowienia Namiestnika w Królestwie z dnia 16 (28) marca r. b. Towarzysze Prezesów Komisij Włościańskich — Siedleckiej *Goremykin* i Warszawskiej *Tołoczanow*—mianowani zostali peł-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

POLACY w EGIPCIE w 1833 i 1834 roku.

(Dokończenie, patrz Nr. 65 i 68.)

Wszystko to więc musiało niezawodnie sprzykrzyć się Ibrahimowi-paszy, to też w Alepie oświadczył jen. Dembińskiemu, że nazajutrz wyjeżdża do Homs, a jen. Dembiński ma się udać do Latakji, dokąd i on sam, później przybędzie. Nie do gustu był ten rozkaz jen. Dembińskiemu, porwał się więc nagle i zapalony, z gestami porywczości, rzekł do Nadyr-Beya: Powiedz Ibrahimowi, iż widzę, że on mi jest nieżyczliwym, nie chcąc zezwolić na służbę taką, jak ojciec jego obiecał (to jest, by wszystko było dla jego sztabu), że jedzie sam do Aleksandrji dla widzenia się z ojcem, kiedy syn nie chce nic dla niego uczynić. Ibrahim-pasza widząc tę porywczość i gwałtowne gesta jen. Dembińskiego, pytał ciągle Nadyr-beya: Co to jest jenerałowi? czemu jenerał tak się unosi? Tymczasem Nadyr-Bey starał się ułagodzić jen. Dembińskiego, który bez ustanku powtarzał tylko: Ale powiedz Ibrahimowi, że ja jego żegnam, że sam jadę do Aleksandrji dla widzenia się z ojcem, kiedy on mi nic nie chce zrobić; a gdy Nadyr-Bey jeszcze go upamiętywał, jen. Dembiński zniecierpliwiony odpowiedział: „Kiedy nie chcesz mówić, to ja sam powiem". Już nawet zaczynał coś przebąkiwać (jak umiał po turecku) gdy Nadyr-Bey lękając się nowego wybuchu rzekł: Zaczekajże jenerale, to ja powiem daleko delikatniej. Jakoż gdy to powiedział zmieszanemu podczas tej całej sceny Ibrahimowi, odpowiedział pasza: Bardzo dobrze, może jen. Dembiński łatwiej porozumieć się z ojcem. Gdy jen. Dembiński chciał odchodzić, wspomniał sobie o koniach, które Ibrahim dał był w podarunku jemu i jego sztabowi. Zwrócił się zatem ode drzwi do Nadyr-Beya, żądając znowu aby zapytał Ibrahima, komu ma zostawić te konie? Nadyr-Bey osłupiał, nie wiedząc co czynić, prosił i radził Dembińskiemu, aby tego zaniechał; ztąd nowa scena, nowe zagrożenie, że sam to powie. Zaczem Nadyr-Bey musiał znowu zapytanie uczynić, na co Ibrahim-pasza odpowiedział umiarkowanie: Że gdy jen. Dembiński jedzie do Aleksandrji, to niech konie z sobą weźmie; jen. Dembiński ułagodzony tem nieco, odszedł, nie skłoniwszy się nawet Ibrahimowi, mając udać się do Aleksandrji.

Ibrahim pasza wymawiał również Nadyr-Beyowi, „iż on, któremu Ibrahim tyle dawał zawsze dowodów swojej życzliwości, mógł podjąć się mówić mu o zwróceniu koni. Że jakkolwiek mocno go to boli, zapomina wszelako o tem na zawsze dla przyjaźni, jaką ma ku niemu, i życzliwości dla wszystkich polaków." Tu Nadyr-Bey widział się zmuszonym opowiedzieć wszystko jak było, i że w tak przykrem położeniu, wolał raczej sam nieco łagodniej żądania jen. Dembińskiego przedstawić, aniżeli dozwolić mu jako nieznającemu języka, by w uniesieniu gadał. W tym samym czasie Nadyr-Bey pożegnał Ibrahima, mając według oddawna już ułożonego projektu, udać się do Europy, dla poratowania zdrowia nadwerężonego w kampanji—i otrzymał od paszy polecenia do ojca, tyczące się polaków. Jen. Dembiński udał się do Latakji razem z Nadyr-Beyem, z którym, gdy się w drodze poróżnił, Nadyr-Bey nie chcąc znosić jego gwałtowności i uniesień, rozstał się z nim, udając się lądem do Bejrutu w Syrji, gdzie się ze mną spotkał, a jen. Dembiński puścił się morzem do Aleksandrji.

Siadłszy z Nadyr-bejem w Bejrucie na okręt, chcąc płynąć do Aleksandrji, by ztamtąd udać się do Francji, zaskoczeni zostaliśmy przez burzę, która zaniosła nas do wyspy Cypru. gdzieśmy 10 dni, oczekiwali pomyślnego wiatru. Dalsza podróż do Aleksandrji dla złej pogody trwała 12 dni; zawinąwszy do portu, musieliśmy przez 15 dni odbywać kwarantannę; a tak z powodu tego spóźnienia się, polecenia Ibrahima-paszy do Mehemeta-Ali, tyczące się polaków, nie mogły już mieć żadnego skutku, tembardziej, że jenerał Dembiński przybywszy wcześniej i nie mogąc wyjednać posłuchania, zerwał zupełnie z wice-królem i otrzymawszy żądaną dymisję, zamyślał o powrocie do Europy.

Tymczasem w Aleksandrji zaczęto głosić, że jen. Dembiński znowu wstępuje w służbę. Aby się lepiej o tem przekonać, udaliśmy się do Kairu, Tam przekonaliśmy się że te wieści są bezzasadne, a przybyliśmy właśnie w tę porę, kiedy rzecz toczyła się o oblikwidowanie reszty należącej pensji jenerałowi Dembińskiemu. Mehemet-Ali przysyłał kilkakrotnie

niącymi obowiązki Vice-Gubernatorów, pierwszy Płockiej, a drugi Radomskiej gubernij.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rsr. 2,336 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Aleksandrowi Bzowskiemu, właścicielowi dóbr Żarczyce-większe, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Węgleszyn, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,209 kop. 14, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Kazimierze Łochman, Lucynie Schütz, Konstancji i Marji Kubeckim właścicielom dóbr Trzebienice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Lgota-wielka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 938 kop. 94, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Adolfowi Wagner, właścicielowi dóbr Zbigały, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Nieszków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,370 k. 77, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Walerji Ludobarskiej, właścicielce dóbr Grudzyny, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Mierzwin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 21,003 kop. 42, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Marji Uszakow, właścicielce dóbr donacyjnych Wola-Libartowska, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Poremba-Dzierzna, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 14,305 k. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Eugenjuszowi Rembielińskiemu, właścicielowi dóbr Jedwabno, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Jedwabno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs 9,004 k. 6, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Adamowi Wielowiejskiemu, właścicielowi dóbr Lubcza, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Nawarzyce, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,338 kop. 96, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Marca r. b. Medardowi, Juljanowi, Władysławowi, Joannie i Katarzynie Kośmińskim i Anieli Kwiecień, właścicielom dóbr Władysław, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Minoga, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy.

Pocztamt Warszawski podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. to jest w Niedzielę przypadającej, żadne poczty z Warszawy nie będą wyprawione, jak również w dniu tym nie będzie przyjmowana na pocztę, ani też wydawana żadna korespondencja.

Zarząd Komunikacji w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, że otwieranie mostu łyżwowego na Wiśle pod Włocławkiem dla przepuszczenia wszelkiego rodzaju statków i tratew spławianych Wisłą, odbywać się będzie z rana od godziny 4 do 6-ej, a po południu od godziny 3 1/2 do 5 1/2; oprócz tego most może być i w innych godzinach otwierany, lecz za upoważnieniem Inżeniera mającego nadzór nad mostem Włocławskim, jeżeli w tem zajdzie konieczna potrzeba dla spławu.

Warszawska kasa ministerstwa finansów. Na skutek wprowadzonego w Cesarstwie systemu jedności kasy, stosownie do Najwyżej zatwierdzonej w d. 31 grudnia 1865 roku decyzji Rady Państwa, uorganizowaną została w m. Warszawie, dla pobierania dochodów i zaspokajania wydatków z funduszów Cesarstwa w Królestwie Polskiem, oddzielna samoistna kasa, pod nazwą „Warszawska kasa ministerstwa finansów.” Na kasę tę włożony jest między innemi obowiązek wypłacania pensij zamieszkałym w m. Warszawie pensjonarzom, pobierającym pensje z funduszów skarbowych Cesarstwa.

Podług wydanego w tej mierze rozporządzenia, nowy sposób opłacania pensjonarzy miał wejść w wykonanie od 1 stycznia r. b; lecz z powodu krótkości czasu od daty ogłoszenia nowego systemu, aby nie utrudnić pensjonarzom przejścia do nowego porządku, uznano stosownem utrzymanie dawnego sposobu uiszczania pensij w Królestwie pensjonarzom Cesarstwa do przyszłego miesiąca maja, a od 1 maja r. b. wszyscy ci pensjonarze, w Warszawie zamieszkali, mają pobierać pensje podług ustanowionych list obrachunkowych. Na tej zasadzie, pomienieni pensjonarze powinni zaopatrzyć się koniecznie na powyższy termin w listy obrachunkowe, dla otrzymania których mają zgłosić się wcześnie do izby skarbowej Grodzieńskiej z deklaracjami na prostym papierze, z wyszczególnieniem: imienia swego, imienia ojca, nazwiska, rangi i wskazania kasy z której pragną pobierać pensję. Nadto dołączyć do deklaracji następujące dowody: *a)* pensjonarze—oryginalne atestaty lub dymisję, a inwalidzi i wojskowi niższych stopni, pobierający pensję z funduszów komitetu ranionych, prócz tego, bilety na odbiór pensji, wydane im z pomienionego komitetu; *b)* wdowy pensjonarki—oryginalne karty pobytu, udzielone przez władze, przy których mężowie ich służyli, a w razie nieposiadania takowych, miejscowe karty pobytu i metryki urodzenia dzieci, jeżeli dzieciom wyznaczona jest pensja; *c)* każdy pensjonarz i pensjonarka winien złożyć poświadczenie miejscowej władzy policyjnej lub gminnej, o tożsamości osoby wymienionej w atestacie, dymisji lub paszporcie, i jako ta osoba nie uległa wypadkom, pozbawiającym ją prawa do pensji, a o nieletnich pensjonarzach, poświadczenie, jako ci znajdują się przy matkach i nie są przyjęci do zakładów naukowych na koszt finansów; jako synowie, po dojściu do lat 16 wieku, nie weszli do służby rządowej, a córki nie wyszły za mąż. Gdyby atestat, paszport lub inny dowód pensjonarza znajdował się przy aktach jakiej władzy, w takim razie pensjonarz winien będzie, przy deklaracji o wydanie mu listy obrachunkowej na odbiór pensji, złożyć poświadczenie tejże władzy, jako dokument jego istotnie znajduje się przy jej aktach. Kiedy pensja wypłacaną jest osobie zostającej w służbie, pensjonowany, dla uzyskania listy obrachunkowej, ma złożyć, zamiast atestatu, poświadczenie swej władzy, o tożsamości osoby i nieutraceniu prawa do pensji. W razie gdyby złożone dowody okazały się niedokładne lub nieodpowiednie powyższym przepisom, takowe zostaną zwrócone dla uzupełnienia i sprostowania. — Warszawska kasa ministerstwa finansów podaje to do powszechnej wiadomości interesentów dla należnego zastosowania się. Obok tego kasa ma sobie za obowiązek nadmienić, że sprzedaż papieru stemplowego rosyjskiego, która dotąd odbywała się w kancelarji Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, z rozporządzenia ministerstwa finansów, od 1-go bieżącego marca powierzona została tej kasie; a przeto interesenci o kupno tego papieru mogą zgłaszać się do Warszawskiej kasy ministerstwa finansów, umieszczonej przy ulicy Nalewki, w gmachu Intendentury Warszawskiego Okręgu. (Podp.) Zarządzający kasą, *Michalski*.

Warszawski Komitet Powszechnej Wystawy Paryzkiej r. 1867. W następstwie poprzedniego ogłoszenia swojego w pismach czasowych i dziennikach gubernjalnych, — Warszawski Komitet podaje do wiadomości powszechnej, dodatkowe wykazy przemysłowców i ziemian, oraz artystów, którzy złożyli Komitetowi deklaracje względem przyjęcia udziału z swemi wyrobami, płodami i utworami, w powszechnej wystawie paryzkiej r. 1867.

Dodatkowy wykaz przemysłowców i ziemian Królestwa Polskiego, którzy złożyli Warszawskiemu Komitetowi powszechnej Wystawy Paryzkiej roku 1867 deklaracje, co do wysyłki swoich wyrobów i płodów na tęż wystawę.

61) Gr. Jegier z Warszawy: 1) cały kompletny kominek z gliny palonej, w części glazurowany, w części złocony i bronzowany; 2) medaljon z gliny palonej, polewany, do przyzdobienia pieca; 3) medaljon z gliny palonej, bronzowany i złocony do takiegoż użytku; 4) fryz, gzyms i ozdoba górna do przyozdobienia pieca, z gliny palonej, w części polewane, w części bronzowane i złocone; 5) dwa kafle gładkie, środkowe z polewą, naśladującą porcelanę; dwa kafle gładkie narożne z takąż polewą; 7) dwa kafle zwane kwadratelowe, środkowe, polewane; 8) dwa kafle, zwane kwadratelowe narożne polewane.

62) Zyg. Rospendowski i Spółka z Warszawy: 1) sieczkarnię zwyczajną, ręczną dwunożową; 2) dwa pługi, mniejszy i większy, z tych jeden bez kół, drugi na kółkach; 3) sikawkę małą ręczną, do polewania ulic, ogrodów i t. p. użytków; 4) dwie wagi decymalne, większą i mniejszą; 5) łóżko żelazne składane do użytku wojska; 6) cztery komplety drzwiczek hermetycznych z rusztami, rurami i popielnikami; 7) drzwi dwuskrzydłowe dębowe z futrem cynkowanem, forklajdunkami, z kompletnem okuciem, na zawiasy, ryzle i zamek z klamkami i szyldami; 8) okno dwuskrzydłowe dębowe letnie i zimowe, z oberlechtem, futryną cynkowaną, otwierane do środka, z okiennicą i z kompletnem okuciem; 9) cztery gatunki posadzek zwyczajnych i fornirowanych — w ogólnej liczbie tafli czterech.

63) Her. Schuster z Warszawy: dwoje skrzypców, altówka i wiolonczella.

64) J. Fetter z Warszawy, rama w stylu średniowiecznym, grawirowana; rama w liście.

65) Ferd. Nitzsche, dawniej Fidler z m. Opatówka, powiatu Kaliskiego: trzy postawy sukna.

66) F. Werner i Sp., dawniej Karol Malcz z Warszawy: rozmaite wyroby srebrne.

67) Lud. Norblin i Sp. z Warszawy: rozmaite wyroby platerowane.

68) F. Zimmerman, z Tomaszowa w powiecie Rawskim: cztery postawy sukna i kazimirku.

---

swego urzędnika, dla ukończenia tych rachunków; ale jen. Dembiński nieprzyjął pensji, oprócz owych 15,000 piastrów, które wziął na początku. Bawiłem tam jeszcze, oczekując na sprzedaż tych samych koni, które w Alepie chciał zwracać Ibrahimowi. Zastaliśmy tam także świeżo przybyłych rodaków. Ziemęckiego, Szczepanowskiego Kaczanowskiego, Nowackiego, Czeczota i innych, wysłanych do jen. Dembińskiego przez pewnych polaków z Paryża. Podpułkownik Szczepanowski miał nawet szczególną misję do jen. Dembińskiego, i on to doniósł, że 400 polaków ma nadjechać z Marsylji. Dowiedziałem się także, iż minister wojny, obecny owej scenie jenerała Dembińskiego w Alepie, wystawił go niekorzystnie Mehemetowi-Ali. Jakże bowiem miał go inaczej wystawić, kiedy jenerał Dembiński bez ustanku przed nim rozprawiał, że źle zrobił, iż w Polsce nie przywłaszczył sobie najwyższej władzy—że nie kazał ścinać głów—że dozwolił działać klubistom i t. p. Takie mowy nie mogły dać przeniklliwemu Ibrahimowi dobrego wyobrażenia o głowie i charakterze człowieka, który zamyślał sięgnąć po najwyższą władzę, a nie mógł jej utrzymać — który chciał tylko rzezią i wojną domową zajmować się wtenczas, kiedy potrzeba było walczyć z nieprzyjacielem.

Pobyt jen. Dembińskiego ze swojemi sztabowemi w Kairze, pamiętny będzie pomiędzy arabami. Wspaniałomyślnie on niby postąpił nie przyjmując pensji, a tymczasem wziął 15,000 piastrów; a Szemioth jako jego szef sztabu, kazał sobie za 4-miesięczną służbę 12,000 piastrów zapłacić; a konie podarunkowe, niewspomniawszy nawet Mehemetowi-Ali, zatrzymał. I jakże to wszystko mogło się wydawać arabom? Ten co wzgardził niby pensją i służbą wice-króla, kazał konie darowane z czaprakami i herbami Mehemeta na sprzedaż pod jego okiem oprowadzać po mieście? Sam nie przyjął niby pensji, a tymczasem jego szef sztabu tak hojnie był zapłacony, i żył hucznie razem z jen. Dembińskim, wydając za wzgardzone pieniądze śniadania i obiady dla znajdujących się tam francuzów i szafował pieniędzmi Mehemeta wziętemi za to, że sparaliżował polską sprawę w Egipcie, i krajowi żadnej usługi nie oddał. Szafował pieniędzmi po bilardach i domach publicznych wtenczas, gdy drudzy polacy, którzy z przyczyny prawie jenerała Dembińskiego tam przybyli, bez obuwia, odzieży, po kilka dni o głodzie, litość obudzali, ściągali szemrania samych francuzów, tak hojnie częstowanych. Gorzko narzekano na to i narzekania doszły do jenerała, który wtenczas znowu, chcąc nową bezstronność okazać, pieniądze ze sprzedaży jednego konia na pomnik Sułkowskiego przeznaczył! a gdzież ten pomnik będzie? Miejsce zgonu Sułkowskiego niewiadome, gdzie go postawić? Może przy Kairze? którego mieszkańcy pamiętają krwawe mordy francuzkie i ze zgrozą by widzieli pamiątkę czynów, którym złorzeczą.

Pierwszy arab nogą potrąci, wiatry pustyni w kilka godzin piaskiem zamiotą, bo za kilkaset franków piramidy zbudować niemożna. Pomnik Sułkowskiemu tam, gdzie Sulejmanowi pokątnemu zabójcy Klebera, wspaniały meczet wzniesiono, a gdzie francuzi Klebera żadnym pomnikiem uczcić nie chcieli;—pomnik Sułkowskiemu nieprzyjacielowi Egiptu za pieniądze pochodzące z podarunku Mehemeta! Może być okazana większa wzgarda dla dawcy? Nielepiej—że przynajmniej było użyć tych szczątków bachanalji, na przyniesienie ulgi nieszczęśliwym, oszukanym rodakom? I takież postępowanie owego chwilowego wodza naczelnego woj. polsk., co się chciał dyktatorem ogłosić a rozkazy dzienne wydawał, że roc 15 sierpnia zrobili stronnicy moskiewscy, jakby dla otuchy nieprzyjacielowi? Piękne wspomnienie o polakach zostanie pomiędzy arabami!

Nareszcie wyruszył Jen. Dembiński z Kairu do Aleksandrji, zkąd miał zaraz udać się do Malty albo do Livurno — a z nim też wyjechali i wszyscy polacy co ich tam było. Ja postanowiłem odjechać wprost do Marsylji i starałem się o miejsce na jakim okręcie. Nadyr Bey będący z nami, chciał także zająć miejsce na tym okręcie; lecz gdy i jen. Dembiński zdecydował się udać się z nim na tym samym okręcie do Marsylji, za czem konsul francuzki zakazał kapitanowi okrętu brać z sobą Nadyr Beya z powodu ze obecność jego może być niemiłą jen. Dembińskiemu.

W czasie podróży jen. Dembiński zaczął powstawać na Szulca, mówiąc że jest ajentem płatnym przez Rosję, i że to przed jego odjazdem do Marsylji miał mu powierzyć człowiek godny ze wszech miar wiary, będący jego osobistym przyjacielem. Niewiedząc źródła z którego jen. Dembiński tę wiadomość wyczerpnął,

69) J. Fraget z Warszawy: serwis stołowy platerowany, srebrem na neisilbrze czyli melchiera, składającej się z różnych naczyń do ubierania stołu służących, jako to: jedna wielka zastawa środkowa; 2 wazony do owoców; 2 piramidy czyli etażerki do cukrów; 2 wazony do chłodzenia wina; 2 koszyki do ciast; 1 samowar; 1 serwis kompletny do kawy i herbaty; różne lichtarze stołowe i sztućce stołowe.

70) J. Borawski z Warszawy: rama, płaskorzeźba złocona, pomysłu własnego, wyobrażająca szczęście i nieszczęście.

71) H. W. Schlösser z m. Ozórkowa, powiatu Łęczyckiego: przędzę bawełnianą.

72) G. Sachowicz z Warszawy: fotografje.

73) Fryd. Stumpf z Tomaszowa, w powiecie Rawskim: jeden postaw sukna białego, surowego, niesfolowanego; cztery postawy sukna zupełnie wykończonego różnego koloru; pięć postawów kortu różnego gatunku.

74) D. J. Spielrejn z Warszawy: guziki materjalne różnych wymiarów, fasonów i kalibru.

75) R. Bohte z Warszawy: sikawkę ssąco-tłoczną do gaszenia ognia w czasie pożaru; pompę ręczną do wody, podwójnie działającą; kasę żelazną zabezpieczającą od ognia; szkatułkę żelazną.

76) M. Kalisch z Warszawy: toaletę damską.

77) S. Orgelbrand z Warszawy: przedmioty wyrobione w lejni czcionek drukarskich i stereotypowni,

78) Fryd. Puls z Mokotowa pod Warszawą: trzy gatunki cegieł maszyną wyrobionych, po sztuk pięć z każdego.

79) Fryd. Puls z Warszawy; 10 tuzinów różnorodnych mydeł toaletowych.

80) Gus. Gerlach z Warszawy: pantograf mosiężny; narzędzie niwelacyjne.

81) J. Wejssblum z Warszawy: wyroby mechaniczne i fizyczne.

82) Her. Sztark z Warszawy: do dwóch pieców drzwiczki hermetyczne owalne, własnego pomysłu i wyrobu, z wszelkiemi przyrządami.

83) R. Eichler z Warszawy: okucia wszelkie do drzwi i okien; gwoździe maszynowe; walcowane zawiasy maszynowe; i wszelkie gatunki żelaza walcowego, oraz blachę.

84) J. Czyszkowski z Warszawy: jeden tuzin flaszek dużych wody kolońskiej; pół tuzina flaszek dużych z wodą szampańską i pół tuzina flaszek mniejszych z takąż samą wodą, własnego wynalazku.

85) A. Epstein i Levy z Warszawy: jedną platę stearynową ze wszystkiemi medalami, które fabryka otrzymała; świec stearynowych paczek 26; przetwory chemiczne; sól glauberską krystalizowaną; sól glauberską kalcynowaną; siarczan żelaza; siarczan miedzi; blejwas N. 1 i 2; siarczan salcburgski; nawóz chemiczny; polewa do kafli; platę glinianą polewą przeciągniętą.

86) August hr. Potocki z Willanowa, powiatu Warszawskiego: mąka pszenna i żytnia, oraz kasza pszenna i jęczmienna w różnych gatunkach.

87) Jan Hoch z Grochowa pod Warszawą: 300 paczek świec stearynowych.

88) Stefan Mizerski, właściciel zakładu robót hidraulicznych w Warszawie: sikawki pożarne i ogrodowe.

Dodatkowy wykaz artystów sztuk pięknych, którzy Warszawskiemu Komitetowi powszechnej Wystawy Paryzkiej roku 1867 złożyli deklaracje, co do wysyłki swoich utworów na tęż wystawę.

12) A. Malinowski, artysta-malarz, z Warszawy, cztery krajobrazy olejne.

13) January Suchodolski, artysta-malarz z Warszawy, obraz olejny: „Epizod z bitwy pod Wiedniem z roku 1683."

14) Wł. Walkiewicz, artysta-rysownik z Warszawy, trzy ryciny litograficzne, przez tegoż wykonane: „Zgon Królowej Barbary Radziwiłównej", „Bitwę pod Beresteczkiem", „Wybawienie z niewoli Tureckiej."

Awans. — Zaliczenia. — Przez Najwyższy rozkaz z dnia 13 marca, zostający w byłym X okręgu straży wewnętrznej, liczący się w miejscowych wojskach okręgu wojennego warszawskiego, kapitan *Bujwid*, awansowany został na majora, przy uwolnieniu dla słabości zdrowia ze służby z mundurem i pensją całkowitą.— Zaliczeni: zostający przy komitecie urządzającym sprawy włościańskie w Królestwie Polskiem: sztabs-rotmistrz z pułku ułanów gwardji *Biskupski*, do jazdy gwardji; sztabs-rotmistrz z pułku 5 litewskiego JCW. arcy-księcia Alberta austrjackiego, *Simonow*, do jazdy armij; podporucznik z pułku wołyńskiego gwardji *Spirydonow*, do piechoty armji, w randze sztabs-kapitana; kapitan z pułku N. króla Fryderyka Wilhelma III-go *Grambek*, do piechoty armji; sztabs-kapitan z car. kosielskiego batalionu strzelców gwardji, *Nowgorodski*, do piechoty armji w randze majora,—wszyscy z pozostawieniem przy tymże komitecie. *(Rus. Inw.)*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Marca.

Nordd. A. Z. w artykule którego treść telegraficzną wczoraj podaliśmy, wspomniawszy o uzbrojeniach Austrji i o podanej przez *Augs. Allg. Z.* wiadomości, jakoby Austrja zamierzała spór swój z Prusami na podstawie § 11 ustawy związkowej, poddać pod sąd polubowny związkowy (Austrägalgericht), dziwi się, że Austrja zbroi się, jeżeli rzeczywiście pragnie rozstrzygnięcia sporu drogą polubowną i dodaje, że gdyby Prusy na to się spuściły, może musiałyby stoczyć pierwszą bitwę pod murami Berlina, nimby sąd polubowny odbył pierwsze posiedzenie. Z tego powodu rząd pruski przesłał depeszę do rządów związkowych, wykazując konieczność reformy związkowej i żądając od tych ostatnich oświadczenia się o swem stanowisku w tym sporze. Jak dalej powiada tenże dziennik, hr. Watzdorff, minister sasko-wejmarski po naradzie z p. Beustem, przesłał już do Berlina odpowiedź, w której jedynie powoływał się na § 11 ustawy związkowej. Niezawodnie taka sama będzie odpowiedź p. Beusta. *N. Preus. Z.* przytaczając artykuł *Prov. Cor.*, którego treść nadesłaną nam telegrafem wczoraj podaliśmy, dodaje ze swej strony, iż Prusy muszą się uzbroi tak samo jak Austrja i dopiero wtedy będą mogły układać się o pokój.

Nordd. A. Z. podaje też następujące wiadomości o uzbrojeniach Austrji. Wszystkie pułki kawalerji węgierskiej są w marszu i za ośm dni mają stanąć na miejscu swego przeznaczenia. Pod Theresienstadt ma być zgromadzony korpus, w zamiarze jak się zdaje aby wspólnie z Saksonją przez Budyszyn wkroczyć do Szlązka. Drugi korpus będzie stał pod Nachodem, Kralowym hradczem i Trutnowem, aby mógł być posunięty przez Waldenburg do Swidnicy. Trzeci korpus ma być zebrany pod Ołomuńcem, dla działania pomiędzy Nissą a Koźlem. Pod Krakowem i w okolicach ma stać korpus obserwacyjny. Do Krakowa nadeszły nowe żłobkowane działa, które ustawiono na zewnętrznych fortyfikacjach, wyglądających jak mrowisko, gdyż pracuje tam nad ziemnemi szańcami 8,000 ludzi. Zapowiedziane są także działa z Wiednia.

Do tego należy dodać, że jak donosi telegram z Florencji, według wiadomości z Wenecji, inżynierowie austrjaccy pilnie przeglądali liczne fortyfikowane punkta na linji Adygi. Rezerwiści znajdujący się w domach w Wenecjańskiem, otrzymali rozkaz niewydalania się z miejsc swego zamieszkania bez osobnego pozwolenia.— Drugi telegram z Florencji donosi, że włoski minister wojny, polecił okólnikiem przyspieszyć pobór do wojska konskryptów z 1865 r.—Według tegoż telegramu, zgromadzenie dyrektorów zakładów kredytowych, które jak donosiliśmy miało na celu, wyszukać środki dla poprawienia kredytu publicznego, na drugiem posiedzeniu postanowiło zaciągnąć dla rządu pożyczkę 200 do 250 miljonów franków *al pari*, na 5 procent z 15-to letnią amortyzacją, pod warunkiem aby przyszły budżet był ułożony z równowagą wydatków z dochodami. Postanowiono obok tego odwołać się do parlamentu, aby przyspieszył uchwalenie projektów finansowych i zaprosić *consorzio nazionale* do udziału w nowej pożyczce.

Na zgromadzeniu obywateli Kolonji, jak donosi telegram z tego miasta, prezydowanem przez radcę sądowego Roggena, a w którem wzięło udział 300 osób, po długich rozprawach przyjęto oświadczenie wymotywowane przez p. Classen-Kappelmanna. Główne punkta tego oświadczenia stanowią: Pokój ma być utrzymany, a ma być zwołany niemiecki parlament, pochodzący z wolnego wyboru ludu, do rozstrzygnienia losu Szlezwigu i Holsztynji, po zbadaniu życzeń tam-

---

niemogłem ani bronić, ani potępiać Szulca. Prawda że postępowanie jego znami w czasie podróży, którą spóźnił tak szkodliwie i w Egipcie, było nietrafne i krzyżujące się.—Wszelako ztąd tylko jedynie niemożna go o nikczemność pomawiać, żadnej podłości w nim niedostrzeżono i niedawało pozoru żeby miał się zaprzedać nieprzyjacielowi. Cóżkolwiek bądź czekałem okoliczności mogących wyjaśnić twierdzenie Jen. Dembińskiego i wkrótce nadarzyła się sposobność w tej mierze. W drodze, odebrał Dembiński list z Aleksandrji, ale po przeczytaniu go mocno był nieukontentowany i zaczął się użalać na Solimana Bey, że nieprzyzwoicie sobie postąpił zwracając mu list który do niego był pisał. Zapytałem go wówczas o co chodziło? Jen. Dembiński powiedział mi wtedy, iż pisał był z Aleksandrji do Solimana Bey względem p. Szulca, że dowiedział się od konsula austrjackiego Acerbi, jakoby p. Szulc był płatnym przez Rosję—że wzywał w tym liście ministra aby, gdy będzie zapytany przez Ibrahima Paszę o Szulca, opowiedział wszystko, lecz ponieważ ta okoliczność tyczy się honoru trzeciego, prosił go więc, by jak można najdelikatniej przedstawić, zwłaszcza iż to wszystko nie jest zupełnie wyjaśnionem, tymczasem Soliman Bey odesłał mi list napowrót. Dając me zdanie w tej mierze, powiedziałem mu, iż to lepiej się stało, bo Ibrahim Pasza, nie wiedząc o niczem nie będzie pytał Solimana. Lecz jen. Dembiński rozgniewany o desłanie listu rzekł: że Ibrahim niezawodnie będzie pytał, albowiem pisał także i do niego list na conto Szulca i wyraził się tam że pismu wszystkiego powierzyć nie może, ale że książę za przybyciem do Kairu dowie się od Solimana Beya rzeczy nader ważnej, tyczącej się całego państwa Egipskiego, a którą powierzył Solimanowi Bey. A tak tedy Jen. Dembiński Szulca, którego pierwej sam przedstawił jako najzdolniejszego i najlepszego charakteru oficera, teraz wystawił za człowieka podejrzanego, za szpiega rosyjskiego i to wszystko na słowo konsula austryjackiego Acerbi, z którym był w ścisłej przyjaźni, pomimo iż ten, nietylko był znany przed przybyciem konsula rosyjskiego Duhamela, jako reprezentant policji austrjackjej i rosyjskiej, ale powszechnie jeszcze uchodził za człowieka złego charakteru i złej wiary.

Kończąc moje pismo, wypada mi jeszcze, dla lepszego wyjaśnienia rzeczy, zrobić kilka uwag tak nad listem Szemiota umieszczonym w 31-m półarkuszu *Nowej Polski*, jako też nad owemi wyjątkami z pamiętnika jen. Dembińskiego umieszczonemi w Nrze 14-m *Le Polonais*. Naprzód, co do listu Szemiota—znając wszystkie okoliczności tak przybycie jen. Dembińskiego—jako i postępowanie jego w Egipcie, trudno pojąć, jak można wszystko tak ze złą wiarą wystawiać. Za główną przyczynę zniechęcenia jen. Dembińskiego naznacza Szemiot — *iż jen. Dembinski chciał porzucić turków zrażony okrucieństwami popełnionemi na wyspie Kandji.* Lecz kiedy jen. Dembiński zerwał z Ibrahimem-paszą wówczas wypadki na wyspie Kandji nie były jeszcze wiadome a następnie nie mogły razić czułego serca jen. Dembińskiego. Dowiedzieć się on mógł o nich dopiero za powrotem swojem do Aleksandrji, wtenczas kiedy pozostać w służbie już prawie było niepodobieństwem. Sprawiedliwiej było powiedzieć, że główną przyczyną opuszczenia służby, było narażenie się Ibrahimowi, który przeto życzył sobie oddalić jen. Dembińskiego z głównej kwatery, to jest z Alepu do Latakji, kiedy Ibrahim sam miał udać się do Homs.

Jen. Dembiński nie chciał spełnić tego rozkazu i postanowił udać się do Aleksandrji dla widzenia się z Mehemetem Ali, czemu pasza nie sprzeciwiał się bynajmniej. Ale Makij bej obecny podówczas w Alepie, był świadkiem owej gorszącej sceny, i musiał ją zapewnie dokładnie opisać za powrotem swojem Mehemetowi Ali. Konsul rosyjski właśnie wtenczas przybył, nie zaniedbał zapewne korzystać z tej okoliczności i mógł przedstawić, że kiedy jeden polak czyni tyle kłopotu, cóż dopiero będzie kiedy ich 400 przyjedzie, jak była pogłoska puszczona przez Szczepanowskiego. I to są główne przyczyny, które spowodowały Mehemeta Ali do wydania rozkazu, aby tym polakom co przybędą, wydać natychmiast koszta potrzebne na powrót do Marsylji.

Wszelako, kto chciał mógł pomimo tego rozkazu pozostać, jak i zostało kilku. Złe przyjęcie Dembińskiego przez wice króla, zdaje się że było rozmyślne *bo dymisja* jego była natychmiast przyjętą.

Również nie przystało Szemiotowi, mówić o lekkich *głowach polskich* i zachęcać aby przecież kiedy *byli mądrymi przed szkodą.* Bo któż to dał pierwszy

tejszej ludności. Zdaje się że są to *pia desideria* pruskich postępowców.

Sprawa księstw naddunajskich, w obec naprężenia stosunków pomiędzy Austrją i Prusami, przeszła na drugi plan. Telegram z Paryża donosi lakonicznie, że odbyło się trzecie posiedzenie konferencji do tej sprawy 28 go bieżącego miesiąca. Widać, że i o tem trzeciem posiedzeniu dzienniki francuzkie nic nie wiedzą, lub jeżeli nawet co wiedzą, nie śmieją się z tem odezwać. — Tenże telegram donosi o wyjeździe księcia Napoleona do Tulonu, skąd ma się on udać do Neapolu, jak wnoszą, z misją poufną od cesarza Napoleona, z którym zupełnie się pojednał i z którym na parę dni przed wyjazdem miał dwugodzinną naradę.

W Hiszpanji, z powodu poprawki ultramontanów żądającej wyłączenia urzędników z izby deputowanych, i w Anglji z powodu poprawki lorda Grosvenora do bilu reformy wyborczej, grozi przesilenie ministerjalne.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, sięgających do 17-go b. m., polityka prezydenta Johnsona popierana jest i przez republikańskich deputowanych w kongresie. W Halifaksie spodziewano się przybycia oddziału angielskiego wojska z 10,000 ludzi, który miał być wysłany do Nowego Brunświku. Dzień św. Patryka (17-go b. m.), patrona Irlandji, spokojnie był obchodzony przez irlandczyków w Nowym Jorku. Żadna demonstracja fenjenów nie miała miejsca.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Wiednia i Paryża.

---

* (Kronika kościelna.) Wczoraj w świątyniach Pańskich dopełnione zostały zwykłe wielkoczwartkowe obrzędy. W Kościele metropolitalnym św. Jana po sumie celebrowanej przez ks. prałata Zwolińskiego, członkowie kapituły, wikarjusze katedralni i alumni seminarjum przystępowali do komunji świętej; kazanie miał ks. Janczak. Chóry instytutu muzycznego pod kierunkiem dyrektora Kątskiego, wykonały mszę Ejdlingera z tonu E. major, na ofertorjum „Volat avis" Richtera na męzkie głosy, na graduale hymn Palestryny „Pauge lingua." *Kr.*

* (Kwesta). W kościele po-bernardyńskim przy grobie Zbawiciela w wielki Piątek i Sobotę, kwestować będą panie: Wiktorja z Cieleckich Skarzyńska z córkami. — W kościele po-karmelickim na Krak. Przedmieściu, dla Zakładu Opieki N. Marji Panny hr. Krasińska i Adela z hrabiów Starzeńskich hrabina Stadnicka. — W kościele po-dominikańskim hrabianka Klementyna Łubieńska. — W koście po-kapucyńskim oprócz hr. Augustowej Zamojskiej, panie Wandalinowa i Ksawerowa Pusłowskie. — W kościele św. Kazimierza na Tamce, księżna Eugenjuszowa Lubomirska. — W kaplicy św. Ducha, Józefa z hr. Tyszkiewiczów hr. Wodzińska. — W kościele kks. reformatów pani Aniela z Jasińskich Zielińska. — W kościele pokarmelickim na Krak. Przedmieściu, hrabina Silberg Plater z córkami; w kościele pp. Wizytek hrabina Hortensja Małachowska z panią Ludwikową Górską; w kościele po-kapucyńskim hr. Kazimierzowa Starzeńska z córkami; w kościele po-dominikańskim pani Leopoldowa Łącka; w kościele po-paulińskim pani Romualdowa Gosiewska. (*Kur. War.*)

* (Dochód z widowiska na szpitale warszawskie) po potrąceniu kosztów, przyniósł tylko, jak zapewniają, czterysta kilkadziesiąt rsr.; a jednak szpitale te nie mały przynoszą pożytek miastu, bo według sprawozdań, po radę i lekarstwo do szpitalów zgłasza się rocznie 116,833 osób (przeszło połowa ludności Warszawy), a wydawane bezpłatnie lekarstwa, wynoszą rocznie 6,341 rs.

* (Kantory służących). Każdy zapewne, z prowadzących gospodarstwo domowe lub utrzymujących jakiś zakład publiczny, przyzna, że w Warszawie, z każdym dniem, z każdą chwilą, coraz trudniejszem się staje znalezienie dobrych sług płci obojej. Wprawdzie, w książeczkach służbowych, wszyscy oni mają dobre świadectwa wydawane przez pobłażających i źle zrozumianą dobrocią przejętych panów i panie, którzy tym sposobem, mimo wiedzy może, przyczyniają się do zakorzenienia zupełnej sług korrupcji a w rezultacie, sami przeciwko sobie spiskują. Mnóstwo różnorodnych środków moralnych i materjalnych, przedsiębranych przez filantropów, celem podniesienia ludzkich i obowiązkowych przymiotów sług, okazały się bezowocnemi; owszem, zdaje się, że liczba indywiduów rozpuszczonych zupełnie pod każdym względem i czyhających jedynie na szkodę państwa — w ogólnej cyfrze służących, coraz bardziej wzrasta, grożąc nam w końcu najsmutniejszemi skutkami. Czyliż pełen ludzkości i szlachetnego celu zapis ś. p. Zacharkiewicza, czyliż usiłowanie założenia szkółek niedzielnych, o prywatnym wykładzie nauk i tyle innych filantropijnych zamiarów, nie rozbiło się zawsze o głęboko zakorzenione zepsucie i upartą a złośliwą głupotę sług warszawskich?

Rozpatrując się jednak bacznie i przenikliwie w takim postępowem i, rzeczy można, uorganizowanem sług warszawskich skażeniu, porównywając ich stan dzisiejszy z dawniejszym nieco—dostrzegamy że widoczny upadek tej klasy, począł się wzmagać coraz bardziej od chwili, gdy zwinięto istniejące dawniej kantory sług przy cyrkułach policji a wydano konsensa na takież kantory prywatnym spekulantom. Uderzającą w oczy jest prawdą, że każdy z takich kantorów czerpiąc całe dochody ze stręczenia sług, pobierając zapłatę i od panów i od służących, przy dostarczeniu każdej sługi—musi we własnym, najżywotniejszym interesie starać się, ażeby zmiany sług następowały jak najczęściej. Z tego wypada, że każdy z kantorów pracuje rozmyślnie nad psuciem sług—dowodząc im, że powinni jak najczęściej porzucać domy w których zostają — szukając innego a coraz łatwiejszego obowiązku. Reasumując wszystko cokolwiek z dostarczonych nam urzędownie źródeł zebraliśmy, dochodzim do zupełnego przeświadczenia, iż egzystencja prywatnych kantorów sług jest prawdziwą plagą społeczną i dłużej istnieć nie może.

Kantory te biorą: 1) „wpisowe" 2) za nastręczenie sług, od panów, co się da wytargować; 3) za dostarczenie służby od sługi, co się da wydrzeć i 4) procent od sumy wytargowanych przez sługę zasług, jak największy! Za te wszystkie korzyści i beneficja, rzeczone kantory trudnią się: 1) szérzeniem nierządu w ogóle; 2) dostarczaniem młodych i ładnych sług do traktjernij, kawiarń, bawarij i t. p. zakładów—zapewne dla poprawy ich obyczajów.. 3) odmawianiem pokątnem sług, zwłaszcza od państwa mieszkających na piętrach; 4) dokładnem i pełnem erudycji nauczaniem sług, ażeby przy ugodzie z paniami wymawiały sobie, jak największą zapłatę za jak najmniejszą pracę — ażeby wzbraniały się od noszenia wody i drzewa, od froterowania i mycia podłog—od czyszczenia obuwia, mianowicie zaś, od wylewania pomyj i wynoszenia naczyń koniecznych.. albowiem takie zatrudnienie poniża ich dystyngowane persony! Nakoniec, pozwalają im asystować jedynie przy balji, podczas prania, którego cały ciężar spadać ma na wynajętą przez państwo pomocnicę.

Jakie ogromne sumy marnują się, wychodząc z kieszeni państwa i sług zarówno, na utrzymanie wspólnego ich nieprzyjaciela — kantorów—czytelnicy do wiedzą się z przytoczonych tu cyfr, które podane mamy z urzędowego źródła.

Kantorów stręczeń służących. obojej płci, istnieje w Warszawie obecnie 15 wyłącznie dla chrześcian, dwa zaś dla izraelitów. Służących było: mężczyzn chrześcian 5,003, kobiet 11,749, razem 16,752. Starozakonnych: mężczyzn 497, kobiet 2,012, razem 2,509; czyli w ogóle, liczba wszystkich sług w Warszawie wynosi obecnie 19,261.

Na taką cyfrę sług, w ciągu jednego roku, było zmian służby 27,891 wypadków! Czyli, że każdy służący lub służąca, zmienili służbę w ciągu roku a połowa z nich blisko, uczyniła to dwukrotnie!! Ilość tych zmian służby jest rzeczywiście daleko większa—i jeżeli weźmiem na uwagę, że znaczna ich część, szczególniej w zakładach publicznych lub wyjątkowo wytrwałych w służbie—pozostaje niekiedy lat kilka na jednem miejscu, to można śmiało powiedzieć, że w rzeczywistym stosunku, każda prawie sługa, co kwartał lub półrocze odmieniała służbę w ciągu jednego roku!

Obliczmy następnie w mocno przybliżonej cyfrze, sumy, jakie z powodu tych zmian, wpłynęły do kantorów służących.

1. Za „wpisowe" licząc po 5 kopijek od sztuki, pobrano za 28,310 sług rsr. 1,350. 2. Ponieważ najmniejszą cyfrę okupu za nastręczenie sługi, stanowi kop. 60, ze względu jakoby, na częste chodzenie z coraz nowemi, a coraz gorszemi do ugody sługami, przeto od powyższej cyfry zmian, pobrano ze strony państwa: rs. 16,986. Przypuszczając, że od sług nie wydarto więcej, cyfra ta podwoi się do wysokości 33,972 rs. Jeżeli oznaczymy w przecięciu zasługi każdej ze służących tylko na .9 rubli kwartalnie, gdyż wiele z nich, mianowicie po zakładach publicznych lub mężczyzn, pobierają daleko więcej, a tylko mała liczba nianiek lub wiejskich dziewek, mniejsze ma wymagania, to z pobieranego od tych zasług przez kantory, choćby piątego tylko procentu, utworzy się rocznie suma przeszło 50,000 rubli srebrem.

Tak więc kantory prywatne, obecnie w Warszawie istniejące, które przyczyniają się jedynie do zepsucia sług, a udręczenia panów, chłoną w siebie ogromną cyfrę, wynosząca w przybliżeniu przeszło 85,000 rubli!!

Biorąc na uwagę, że pewna część tych zmian służbowych i stręczeń sług, przeszła po za obrębem kantorów, bądź to przez ręce, tak zwanych rajfurek, bądź przez bezpośrednie samychże sług ugody, i odrzuciwszy na takie ewentualności trzecią część ogólnej sumy, to zawsze pozostanie jeszcze potężna cyfra przeszło 50,000 rubli wynosząca, która ze szkodą zobopólną, panów i sług, tuczy i rozpaja próżniacze rzesze włóczęgów, faktorujących kantorom!

Pomyślmy tylko, że 50,000 rubli rocznie, użyte na zaprowadzenie kanalizacji lub na poprawienie bruku w Warszawie, bądź wreszcie, na jakieśkolwiek inne ameljoracyjne cele, mogłyby przynieść miastu i ogółowi mieszkańców, znakomite korzyści! Pomyślmy, że ta suma służy jedynie do coraz gorszego zepsucia sług i grozi domowym gospodarstwom prawdziwą klęską, a moralności publicznej upadkiem, a ocenimy zdrowo, czem są i jakie mają posłannictwo tak zwane kantory służących. Taki stan rzeczy, musiał zwrócić uwagę gorliwego ober-policmajstra. Jakoż, baron Frederyks wystąpił do wyższej władzy z projektem zniesienia wszystkich istniejących obecnie, prywatnych „kantorów sług," a przywrócenia natomiast takowych przy cyrkułach policji wykonawczej. Projekt ten zyskał już zatwierdzenie rady administracyjnej i zapewne niedługo w wykonanie wejdzie. Oprócz niezawodnego polepszenia stosunków pomiędzy panami i sługami, oprócz ściślejszej nad ich kondytą kontroli, wynikną z takiej reformy inne jeszcze, bardzo ważne dla klas roboczych i służebnych dobrodziejstwa. Dotąd albowiem, każdy z wyrobników i wyrobnic, musieli udawać się po zmianę kart swoich, do jedynego na cel ten przeznaczonego miejsca, to jest, do głównego kantoru na Lesznie.— Zdarzało się, że z powodu nadzwyczajnego natłoku, wielu z tych biednych, z pracy codziennej żywiących się ludzi, musiało przez kilka dni, przepędzać tam po kilka godzin, zanim wydano im potrzebne legitymacje. Obecna reforma dozwoli wszystkim tym interesantom załatwiać swoje legitymacyjne sprawy w kancelarji właściwego cyrkułu, a tem samem oszczędzi im i fatygi i straty czasu, który jest ich jedynym pieniądzem!

Zakończając tę kwestję, zastrzegamy sobie obszerniejsze jeszcze nad nią w przyszłości uwagi; szczególniej zaś odnośnie do „Domu przytułku i pracy," któremu założeniu towarzyszyła myśl inna niż przewodnicząca dzisiaj temu zakładowi, a która i na moralność sług miejskich nie mało oddziaływać mogła. Na dzisiaj jednak, ograniczym się jedynie, podaniem tej do-

---

przykład zaciągania się pod sztandary egipskie? Kto głosił o świetnem przyjęciu, o wysokich stopniach, o wielkich pensjach, o przyszłych wreszcie nadziejach? Jeżeli ci co rozgłaszali podobne wieści, a do ich liczby i Szemiot należy, nie mogli złudzić i drugich polaków, którzy więcej cenili przyszłe nadzieje dla kraju, niż stopnie, sztaby i pensje.— Wszystko tam najlepiej było—jen. Dembiński był ze swoim sztabem w krainie zaczarowanej, póki podróżował z Ibrahimem. Lecz skoro z nim się poróżnił—wszystko nagle się dla nich zmieniło. Zaczęli złorzeczyć arabom, spotwarzać przybyłych do Egiptu rodaków, których jedynem przewinieniem było iż weszli na ucztę niemając szaty godowej, t. j. iż nie znajdowali się na liście wypisanych z Francji osób.

Dowiadujemy się z pamiętników *Le Polonais*, że jen. Dembiński ofiarował swe służby powolne sułtanowi Mahmudowi, a potem obrócił swoje łaskawe oko na Egipt i przybył po ukończeniu wojny. Czemuż nie spieszył? Ale oto kiedy jen. Dwernicki wysłał polaków, to i nasza arystokracja obejrzała się także i nie chąc być uprzedzoną, wysłać kogoś postanowiła i wybór jej padł na Dembińskiego—mówi jenerał ów, *(en France)* quoique prêt a combattre pour les interets de ces pays, en tant qu'ils paraitraient liés a ceux de ma patrie, je n'ai jamais voulu acceptez les secours que le gouvernement Francais accordait a mes compatriotes refugies. Jest to przymówka o pobieraniu przez polaków żołdu od Francji,—powiadając że ze swojej pracy żyje. Jeżeli pieniądze za które jen. Dembiński żyje ma z domu— to nie sam zarobił, ale krwawy pot jego kmiotków. — Jeżeli pochodzą z rozszarpania kasy narodowej po wejściu wojska do Prus, to są cudze.

Paryż, 20 sierpnia 1834 r.

brej i tak szczęśliwej dla ogółu gospodyń naszych wiadomości o postanowionej już, a wkrótce wykonać się mającej, reformie kantorów. *Al.*

* (Tydzień targowy). Wspomnieliśmy w zeszłej targowej relacji o drożdżach suchych i zniżeniu ich ceny w jednym z głównych handli, na kop. 40-ści za funt, tymczasem jak ogłasza p. Stępkowski funt takichże kosztuje u niego k. 30, a równie dobrych i zagranicznych, tylko mniej białych k. 20. Jajka, mimo zwiększonego ich zakupu, pozostały jeszcze w cenie dotychczasowej po k. 90 za kopę, a nawet i trochę taniej na placu mniej uczęszczanym za gościnnym dworem. Pamiętamy rok 1828, w którym kopa jajek o tej porze kosztowała 5 rubli. Funt szynki zadniej kosztuje na placu przed ogrodem Saskim od strony żelaznej bramy kop. 18, przedniej kop. 14, głowizny z ozorem i boczku po tyleż, kiełbasy wędzonej funt po kop. 20, świeżej po kop. 18. Ceny te mało co przewyższają zeszłoroczne. *Kr.*

* (Wypadki). W dniu wczorajszym o godzinie 8 z rana, w domu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w oficynie w której mieści się piekarnia, przez zapalenie się sadzy w kominie prowadzącym od tejże piekarni, wybuchł pożar, skutkiem czego zapalił się sufit. Ogień przez nadbiegłą straż ogniową części 2 i 3 po rozebraniu w części sufitu i dachu, wkrótce ugaszony został; szkody ztąd wynikłe przez właściciela domu na rs. 2,000 a przez piekarza Artzta w mące, która zamokła i przeszła dymem na rs. 10,000 podane zostały. — Wieczorem zaś o godz. 9½ przy ulicy Nowomiejskiej, w miejskich drewnianych sklepikach przytykających do jatek rzezniczych, w których mieściły się rozmaite drobne przedmiota, mianowicie statki kuchenne, koszyki, słoma, i t. p., wynikł pożar, w skutek którego część tych sklepików zgorzała, a część przez straż ogniową rozebraną została, przyczyna pożaru niewiadoma. — W tymże dniu, staroz. Judka Kahan, stały mieszkaniec m. Zamościa, czasowo przy ulicy Nalewki zamieszkały, w napadzie melanholji zażył pewną ilość wody siarczanej, skutkiem czego pomimo natychmiast udzielonej mu pomocy lekarskiej, w kilka godzin życie zakończył.

* Nr. 13 *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera:—Rodzina: O wieku osób wchodzących w związki małżeńskie, p. I. Zenowicza.—Krzyż na mogile (z franc. p A. N. Korzeniowskiego) —O karach cielesnych w domu i szkole z uwag starego nauczyciela, (d. c.) zebrał J. z Mazowsza.—Finansista, pow. (d. c.) p. A. Marczewską.—Kwestja rysunków szkolnych.—Rozmaitości – Odczyty w Czechach —Szkoły ludowe w gubernji Kowieńskiej.—Zwinięcie pism.—Pamiętnik krakowski.—Odczyty warszawskie.—Mozajka zdań.

* Nr. 26 i *ostatni Gazety Muzycznej i Teatralnej*, wyszedł z druku i zawiera:—Przegląd tygodniowy.—Śpiew kościelny w średnich zakładach naukowych, p. Stevich.—O nauce śpiewu, p. A. Jeske. —Materjały do historji muzyki w Polsce (dok.) p. K. Ładę.—Jan chrzciciel Okoński (dok.)

* Nr. 12 *Gazety Rolniczej* wyszedł i zawiera:—Kronika rolnicza zagraniczna, za kwartał I 1866 r. p. J. An.—Uwagi nad wyczerpaniem gruntu, p. A. Jurkowskiego (dok.)—Nauka o mierzwie, z czeskiego p. J. Chociszewskiego (c. d.)Korespondencja:—z Saksonji, p. W. Sab.—Parownik, (z drzew.) p H. Cegielskiego. —Przegląd rolniczy.—Nowiny gospodarskie.—Obwieszczenia —W odcinku: Przegląd krytyczny: „Rocznika naukowego i przemysłowego", L. Figuier napisał W. Skiba.

---

* (Nekrolog). Dnia 30 grudnia r. z. zmarł w Symferopolu, po długiej słabości, w wieku lat 78, jenerał jazdy Jerzy Helfreich. (*Rus. Inw.*)

---

* (Ucisk rusinów w Galicji.) Nie można zbyt mało zalecać pilnego czytania sprawozdań z rozpraw na sejmie galicyjskim, zaciekłym obrońcom i wielbicielom polonizmu. Dowiedzie to im w sposób niezbity, skargami ofiar ucisku, jak ci sami polacy, którzy utrzymują że są tyranizowani w swej narodowości, sami tyranizują kiedy mają władzę w ręku. Tak na posiedzeniu sejmu galicyjskiego z 23, ksiądz Szwedzicki protestując przeciwko postanowieniu rady miejskiej Lwowa, uznającemu język polski za urzędowy, powiedział pomiędzy innemi: „Gdyby Lew, książe halicki dziś powstał z grobu zapłakał by rzewnie widząc, że Lwów, ruskie za jego czasów miasto, zbiegiem nieprzyjaźnych okoliczności, przybrało dzisiaj tak pstrą fiziognomię, iż nie można poznać, ażali jest ruskiem lub polskiem. A przecież jest we Lwowie cztery parafie obrządku ruskiego, i wkrótce da Bóg będzie piąta; są szkoły ruskie do których uczęszcza około siedmiuset uczniów; jest teatr ruski i 12,000 ludności obrządku greckiego. I temu to miastu posiadającemu tak silne ruskie żywioły, chcą Polacy odmówić praw narodowości do tego stopnia, iż radzie miejskiej narzucają język polski. Ale usiłowania takiego terroryzmu pozostają bezskuteczne, bo rusini kochają swój język i nie opuszczą go, nauczyli się go od matki swej i nie jest on mięszaniną różnych języków, jak go niektórzy nazywają."

Na jednem z poprzednich posiedzeń, mianowicie z 21-go, jeden z deputowanych rusińskich protestował przeciwko wnioskowi dążącemu do zaniesienia prośby do monarchy o zawieszenie dla Galicji skutków ustawy gminnej z 5-go marca 1862 r., a protestował dla tego, iż wiedział że wszelkie zmiany jakie mogłyby być uczynione w tem prawie przez sejm galicyjski, dążyłyby do osłabienia i zneutralizowania jeszcze bardziej należnego wpływu żywiołu rusińskiego. Deputowany Borysikiewicz powstawał gwałtownie przeciwko roszczeniom dążącym do zapewnienia hegemonji narodowości polskiej. Przytaczając przykład Szwajcarji, gdzie kwitną obok siebie 3 narodowości: niemiecka, francuzka i włoska, pytał się czy jedna z tych narodowości górowała nad drugą. „Nie," mówił on, „bo tam jest wolność. Dla tego my rusini jesteśmy za wolnością i za patentem lutowym, i wolimy, aby nasze sprawy gminne rozstrzygano w najwyższej instancji na zgromadzeniu wiedeńskiem, w gronie posłów wszystkich narodowości (gdzie rusini-włościanie nie rozumieją ani słówka nawet), niż w sejmie galicyjskim, bo przez to nie będzie nieporozumień i sporów." Deputowany Borysikiewicz stanowczo odrzuca autonomję Galicji, ponieważ wie dobrze, że ta autonomja wyjdzie tylko na korzyść polaków i będzie uciskała żywioł rusiński. Nad podobną autonomję przekłada system centralizacyjny, i oświadczył to głośno na wielkie zgorszenie deputowanych polskich, którzy nie szczędzili mu sarkazmów.

* (Komitety głodowe). *Holos narodnyj*, pismo rusińskie wychodzące w Kołomyi, pisze: Jak silne jest działanie na Rusi tak zwanych „komitetów głodowych," okazuje się z następującego faktu: we wsi Turka, w cyrkule kołomyjskim, dziedzic tameczny wezwał do dworu reprezentantów gromady i począł ich nakłaniać do podpisania rewersu i do wzięcia od niego zapomogi. Na to reprezentanci gromadzcy odpowiedzieli, że żadnych rewersów nie podpiszą i pieniędzy od dziedzica nie wezmą, gdyż prowadzą z nim proces. Wróciwszy do domu, oświadczyli oni gromadzie, że jeżeli chce ona wziąć od pana zapomogę, to niech sobie wybierze innych reprezentantów, gdyż oni nie chcą nic wziąć na swą odpowiedzialność. Dziedzic rozgniewany tem, że włościanie nie dowierzają mu, oskarżył reprezentantów o bunt i sąd kazał wziąć ich do więzienia.

* (Pobór do wojska w Kołomyi). W roku bieżącym wzięto z Kołomyi do wojska 24 ludzi. Miasto Kołomyja liczy od 18 do 20 tysięcy mieszkańców, a mianowicie 8 tysięcy chrześcian i przeszło 10 tysięcy żydów; z liczby 8 tysięcy chrześcian wzięto do wojska 18, a z liczby 10,000 żydów tylko 6 ludzi. Piękne to zaprawdę równouprawnienie. (*Holos narodnyj*).

* (Wspomnienie historyczne). Jednozgodne wiadomości, nie ulegające najmniejszej wątpliwości, zapowiadają, iż rząd austrjacki zarządził obwarowanie m. Krakowa. Przy wzmiankowaniu tego miasta, nastręczają się nam niektóre wspomnienia historyczne. Gdy Kraków w 1835 i 36 r. był widownią scen, skierowanych głównie przeciwko Austrji, Prusy zniweczyły agitację w samym zarodku, wysławszy tam swe wojska., W latach 1845 i 46, rewolucja polska podniosła znów głowę, a Prusy wysłały powtórnie do Krakowa swe wojska, połączone z wojskami austrjackiemi. Ognisko podobnych niepokojów na granicy, które bardzo łatwo przeniesione być mogą w głąb kraju, również jak i naturalne życzenie posiadania tak pięknie położonego kraju, skłoniły Austrję do oświadczenia, iż życzy sobie posiadać go na zawsze. Prusy przychyliły się do tego bezwarunkowo; wierny sprzymierzeniec otrzymał zatem Kraków bez dalszych ofiar i bez żadnego wynagrodzenia, bądź pieniężnego, bądź terytorjalnego, bądź na zasadzie jakichkolwiek innych warunków. Tymczasem mieszkańcy Szlązka—a mianowicie m. Wrocławia, ponieśli niezmierne straty pieniężne w skutek tej ugody. Posiadanie Krakowa na południowej granicy Prus, stanowiło dla handlu i t. p. tego państwa niezmiernie wielkie korzyści. Tak postępowały Prusy w 1846 r. W roku zaś 1866 Austrja obwarowała tenże Kraków w celu opierania się usiłowaniom Prus, dążących do posiadania pewnej przestrzeni kraju, niezbędnie do państwowej egzystencji tegoż państwa potrzebnego, — wzywając jeszcze mocarstwa zagraniczne do wystąpienia przeciwko byłemu jej sprzymierzeńcowi. Nie chcemy rozszerzać się więcej w tym względzie, gdyż jesteśmy przekonani, iż małe to wspomnienie rzuca dostateczne światło na różnicę polityki pruskiej i austrjackiej. (*Nordd. A. Z.*). (Wszystko to dobrze; ale dla czegoż przypominając Austrji usługi oddane przez Prusy, organ berliński, ani słóweczkiem nie przypomniał Rosji, która w 1846 r. pierwsza wypędziła polskich buntowników z Krakowa, i która tak samo jak Prusy zgodziła się na oddanie Krakowa Austrji bez żadnego wynagrodzenia. *P. R.*).

Anglja.

* (Projekt reformy.) Korespondencja z Londynu powiada, że postawa opozycji w izbie niższej i zdania wypowiedziane przez niektóre organa prasy z okoliczności bilu reformy wyborczej, budzą dość wielką niepewność co do rezultatów drugokrotnego odczytania bilu, które ma mieć miejsce 12 kwietnia. *(La Fr.)*

Austrja.

* (Usposobienie wojownicze) *Wiedeń, 27 marca.* Położenie rzeczy z powodu braku materjałów, któreby dokładniejsze dały pojęcie o jego obecnem znaczeniu, w niczem się dziś nie odmieniło. Po pogłoskach pokojowych, które w ostatnich dniach przeważały w polityce, nabrano znowu więcej wojowniczego usposobienia. *Berliner Montags Z.*, którą można dziś uważać za jedyne źródło zajść w Berlinie, zapewnia przynajmniej bez odwołania się na jakiekolwiek wiarogodne źródło, że pogłoski pokojowe nie znalazły szczególnie dobrego przyjęcia w kołach dyplomatycznych, gdyż tam uważają, że położenie rzeczy tak obecnie jak i przedtem, jest nader groźne; gazeta ta dodaje jednak, że dla uniknięcia wojny wprzód będą użyte wszystkie środki i drogi, i że nawet do ostatecznych uciekną się kroków. (*Wien. Abp.*)

* (Stan wewnętrzny państwa.) Sprawozdanie finansowe z pierwszych miesięcy r. b., które złożył cesarzowi p. Larisch, i o którem jedno z pism niemieckich ogłasza *anticipando* niektóre szczegóły, nie jest bynajmniej tego rodzaju, ażeby zdolne było zachęcić Austrję do przedsięwzięcia wojny. Dochody stałe w Węgrzech pobierane są z nadzwyczajną trudnością, a w Czechach, Morawji, na Szlązku i w Galicji, opłaty od cukru i okowity, stanowiących jedno ze znaczniejszych, jeżeli nie najgłówniejsze źródło dochodów w tych prowincjach, przedstawiają półtora miljona zł. reń. deficytu w porównaniu z summą zapisaną co do tej rubryki do budżetu. Jeżeli dodamy do tego groźne położenie rzeczy w Czechach, gdzie nadużycia wymierzone przeciw żydom i niemcom coraz bardziej wzrastają i gdzie z każdym niemal dniem zaprowadzany jest stan oblężenia w którym z okręgów, jeżeli zastanowimy się nareszcie nad nędzą panującą w Galicji, na skutek tak nieurodzajów kilkoletnich, jak i strasznych następstw ostatniego powstania polskiego, które spowodowało ruinę i biedę, w takim razie przyjdziemy do przekonania, że stan wewnętrzny monarchji austrjackiej, jest opłakany nawet na czasy pokoju, i że wojna mogłaby wywołać rychło wielkie klęski. Co się zaś tyczy kwestji węgierskiej, pozostaje ona chwilowo w zawieszeniu, z powodu ferij sejmu. Rząd starał się spuścić zasłonę na te kłopoty wewnętrzne, ażeby być w stanie nadrabiać miną w sporze z Prusami. Rozprawy w sejmie węgierskim rozpoczną się nanowo dopiero na początku maja, w przypuszczeniu, że do owego czasu inne donioślejsze wypadki nie spowodują nowego ich odroczenia. Dotąd widoki na porozumienie z Węgrami zrobiły bardzo małe lub nawet żadne postępy, listy zaś z Pesztu przedstawiają obecne położenie rzeczy, jako zupełnie podobne do położenia z roku 1861; podobieństwo to nie budzi wcale nadziei porozumienia. (*Nord.*)

* (P. Bartal). *Peszt, 26 marca.* Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. Bartal powołany został do Wiednia, dokąd dziś wyjechał. *(Wien. Z.)*

* (Ban. — Deputacja dwunastu). *Zagrzeb, 26 marca.* Ban kroacki odjechał dziś rano do Wiednia. Obiega tu w ogóle pogłoska, że wybrana przez sejm kroacki deputacja złożona z dwunastu członków, uda się po świętach wielkanocnych na konferencje do Pesztu. (*Wien. Z.*)

Francja.

* (Wybory do ciała prawodawczego), które odbędą się wkrótce w departamencie dolnego Renu, na skutek dymisji p. Renouarda de Bussiere, będą jak się zdaje bardzo ożywione. P. Odillon-Barrot zrzekł się swej kandydatury; lecz za to p. Laboulaye, który cofnął się przed nim w r. 1863, stawia się znowu w obec wyborców; sława jaką ten znakomity profesor zyskał oddawna, zapewnia mu zawczasu znaczną liczbę głosów. Poparcie jakie udzieli mu bezwątpienia *Courrier du Bas-Rhin* pismo najbardziej rozpowszechnione w departamencie, które podtrzymywało na poprzednich wyborach kandydaturę p. de Bussiere, lecz które oświadcza obecnie, że nie będzie już popierać kandydatury byłego deputowanego, czyni wybór p. Laboulaye dość prawdopodobnym. (*Nord*).

* (Zaprzeczenie). Niektóre dzienniki donoszą, że cesarz przesłał ministrowi stanu list, obejmujący pewien rodzaj programu rządowego i mający być ogłoszonym w *Monitorze.* Wiadomość ta jest całkiem bezzasadna. *(La Patr.)*

* (Delegowani rumuńscy). Zapewniają, że dwaj delegowani nadzwyczajni, przysłani do Paryża przez rząd tymczasowy księztw dunajskich, udali się obecnie do Brukseli dla upraszania króla belgów o odpowiedź urzędową na proklamację, mocą której hr. Flandrji wybrany został księciem panującym w Rumunji. (*La Patr.*)

* (Śmierć królowej Amelji). Prasa francuzka wszelkich odcieni poświęciła pełne współczucia nekrologi pamięci zgasłej królowej Amelji, które i po za granicami Francji znajdą przychylne uznanie. (*Nordd. A. Z.*)

* (Ks. Napoleon). *Paryż, 26 marca.* Książę Napoleon miał w piątek dwugodzinną naradę z cesarzem i jutro odjedzie do Włoch, dokąd uda się za nim także księżna Klotylda. (*Wien Abp.*)

Niemcy.

* (Średnie państwa.) Niektóre dzienniki wiedeńskie zapewniają, że wszczęły się układy pomiędzy Austrją i średniemi państwami, sprzyjającemi związkowi niemieckiemu; lecz też dzienniki nadmieniają, że kroki urzędowe przedsięwzięte zostaną chyba w razie wypadku zdolnego spowodować takowe. Wypadek taki nie istnieje obecnie, pomimo prowokacji ze strony Prus, zwłaszcza że Austrja postanowiła wszcząć wojnę jedynie w razie ostatecznej konieczności. (*La Fr.*)

* (Landhrabstwo hesko-homburgskie.) Przyłączenie landhrabstwa hesko-homburgskiego do wielkiego księztwa hesko-darmsztadzkiego, wywołuje kwestję dość ciekawą, mianowicie czy dom gry w Homburgu będzie mógł być nadal utrzymanym. Ponieważ zakłady tego rodzaju są wzbronione prawami wielkiego księztwa, przeto logicznem zdawałoby się, ażeby ograniczenie rozciągało się odtąd i do nowego terytorjum, które zostało do niego obecnie wcielone. Zdaje się atoli, że konwencje które uregulowały los, jaki ma spotkać landhrabstwo po zgonie jego książęcia, zmarłego jak wiadomo 24-go b. m., obejmują warunek, na mocy którego państewko to ma zachować w ciągu dwudziestu pięciu lat swe odrębne instytucje. W ten sposób istnienie rulety homburgskiej zostałoby zabezpieczone na całych jeszcze dwadzieścia pięć lat. (*Nord.*)

Prusy.

* (M'Clellan). *Berlin, 26 marca.* Przybył tu jenerał amerykański M'Clellan. (*Patr. Z.*)

Szwecja i Norwegja.

* (Odrzucenie projektu). Storthing norwegski odrzucił 62 głosami przeciwko 46 projekt zmiany §§ 14 i 21 prawa zasadniczego żądający nadania królowi prawa mianowania wicekrólem Norwegi księcia, którыby w najbliższem stał pokrewieństwie z królem, albo też jego najstarszego syna wtenczas, kiedy dojdzie lat przepisanych dla objęcia tronu. Według istniejącego obecnie prawa, mogą tylko, jak wiadomo, być mianowani wicekrólami książę następca tronu, albo też jego najstarszy syn. (*Nordd. A. Z.*)

* (Tolerancja religijna). Brak tolerancji religijnej, jaki panował dotąd w Szwecji z tak godną pożałowania wytrwałością, zaczyna napotykać tam na przeciwników licznych i potężnych. Komisja konstytucyjna sejmu proponuje oświadczyć, że wszyscy obywatele, bez różnicy wyznań, mają być przypuszczani do urzędów publicznych. (*Nord.*)

Turcja.

* (Konferencja sanitarna międzynarodowa), odbywająca narady w Konstantynopolu, przyjęła po siedmiu posiedzeniach projekt programu, podzielonego na cztery następujące główne grupy kwestij: 1) o początku i pochodzeniu cholery; 2) o komunikowaniu się jej i szerzeniu; 3) o środkach zdolnych jej zapobiedz; 4) o formie jaką nadać należy rezolucjom, jakie poweźmie konferencja. Program ten, który nie jest zresztą nieprzekraczalny, przyjęty został przez konferencję za podstawę jej prac. Komisja złożona z wszystkich lekarzy zasiadających na konferencji, a obok tego z trzech delegowanych dyplomatów, została następnie mianowaną dla zbadania kwestij objętych pierwszemi dwiema grupami. Konferencja zgromadzi się na nowo dopiero po ukończeniu przez tę komisję ważnych prac, które zostały jej powierzone. (*La Fr.*)

Włochy.

* (Nominacja arcybiskupa kolońskiego). *Rzym, 26-go marca. Giornale di Roma* oświadcza, że wiadomości i uwagi podane przez *Jour. des Déb.* co do nominacji arcybiskupa kolońskiego, są śmiesznemi oszczerstwami. Przyznaje on, że przywłaszczenie sobie przez ów dziennik prawa dawania nauki ciału prawodawczemu, które uznawszy konieczność władzy świeckiej, powtórzyło tylko w szlachetny sposób uroczyste życzenia cesarza i episkopatu, jest pod wszelkim względem śmieszne.—Książę sasko-koburgski przybył do Rzymu. (*Wien. Abp.*)

* (Stosunek do Austrji). *Nazione* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd włoski zamierzał wkrótce powziąść decyzję mającą na celu polepszenie stosunków handlowych pomiędzy Włochami i Austrją. Austrja przesłała okólnik swym władzom celnym nad granicą włoską, obejmujący pewne instrukcje w przedmiocie towarów pochodzących z prowincij włoskich. Akt ten, dotyczący wyłącznie spraw wewnętrznych, nie może w żaden sposób zobowiązywać królestwa włoskiego. (*La Patr.*)

* (Senat). *Florencja, 25-go marca.* Senat przyjął na dzisiejszem posiedzeniu jednozgodnie projekt założenia instytucji kredytu dla nieruchomości, oraz inny projekt mający interes lokalny. (*La Patr.*)

* (Zajścia z protestantami). *Corriere delle Marche* podaje następujące szczegóły: W Barletta egzystuje od dwóch lat szkoła protestancka, która dla nikogo nie była najmniejszym ciężarem, i na której istnienie barlettańczykowie nie zwracali prawie uwagi. Pomimo to w dniu 19-ym b. m. garstka protestantów wychodzących z owej szkoły, napadniętą została nagle przez liczne tłumy ludności, które zarzuciły ją kamieniami i znieważyły kijami. Mała tylko liczba zdołała ratować się ucieczką, a wielu na miejscu zostało zabitych i ranionych. Kiedy jeden z duchownych protestanckich schronił się do gmachu prefektury, zgraja ludu napadła na ów dom. Podprefekt, delegat rządowy, kilku urzędników i trzech konstablerów uciekli przed ową nagłą napaścią, i ponieśli znaczne rany od wyrzuconych za niemi kamieni. Inny delegat, który podobny był do jednego z księży protestanckich, został zbity prawie na śmierć. Rozjuszony tłum wpadł potem do mieszkania jednego księdza protestanckiego i w barbarzyński ubił go sposób, tak samo i właściciela owego domu, który chciał uśmierzyć rozjątrzoną zgraję. Dom ten potem zrabowano do szczętu i podpalono; podobnemu losowi uległ dom sąsiedni. Nadbiegłe wojska z Bari, bez użycia broni dokonały licznych aresztowań. Na drugi dzień ponowiło się zbiegowisko tłumów, które z krzykiem i wyciem domagały się wypuszczczenia aresztowanych na wolność. Energicznemu tylko postępowaniu wojska udało się przywrócić spokojność bez użycia gwałtownych środków. Dla uzupełnienia spełnionych faktów podajemy z półurzędowej *Corriere italieno* następujące jeszcze szczegóły: Jeden człowiek wyrzucony został na bruk przez okno trzeciego piętra; dwóch ludzi ubitych zostało przez rozjątrzone kobiety. W dniu 20-ym odprowadzono 75 aresztowanych do Trani, pomiędzy któremi znajdowało się pięciu księży, sześć czy siedm kobiet i jeden bankier z Barletty, który był równocześnie radcą municypalnym i porucznikiem w gwardji narodowej. Znaleziono u niego spis 200 blizko osób z różnych stanów, które wszystkie miały być zamordowane. (*Wien. Abp.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wiedeń, 26 marca.

Dawna reprezentacja rządu narodowego. — Skorupka. — Osiecki.

Najważniejsi członkowie tutejszej emigracji polskiej, rozpędzeni w skutek wykrycia fałszerstwa biletów bankowych, lub z innej może przyczyny, przybywają znów jeden po drugim do Wiednia, a szczególnie byli członkowie reprezentacji rządu narodowego, starając się wejść na nowo w stosunki z dawniejszymi znajomymi. Tak oprócz Leona Skorupki i Osieckiego b. redaktora *Postępu*, przybył tu również słynny Kołaczkowski, były podsekretarz stanu w powstańczem ministerstwie wojny Langiewicza, następnie komisarz broni à la Gerlach, a nakoniec adlatus Skorupki do spraw wojennych. Musiał on opuścić Wiedeń dla tego, iż wydając się za komisarza broni Gerlacha w hotelu Munsch, chciał nabyć na kredyt i na tegoż imię ubiory od jednego z tutejszych krawców, który nie zważając na udzielone mu polecenie aby przyniósł takowe do własnego mieszkania Kołaczkowskiego, poniósł do hotelu Munscha, gdzie ten poznawszy rzeczywistego Gerlacha, spostrzegł, iż był oszukany. Hr. Leon Skorupka znalazł zatem dawniejsze swe towarzystwo, a mianowicie: Kołaczkowskiego, znanego ajenta Stefańskiego, Bieńkowskiego, Siemińskiego i t. p., z którymi też bardzo dobrze czas przepędza. Skorupka wysłał już Osieckiego do Galicji w celu zbadania opinji kraju. W Krakowie Osiecki miał naradę z p. Kirchmeyerem, w skutek czego, jak mi donoszą z dobrego źródła, został współpracownikiem w redakcji *Czasu*. Ztamtąd Osiecki udał się do Lwowa, zląd zawiadomił pismiennie tutejszych jego przyjaciół, iż znajduje się na najlepszej drodze wyłudzenia od hrabiego Ag. Gołuchowskiego znacznej sumy pieniędzy, którą zamierza użyć na wydawanie w Wiednia zupełnie polskiego i anti-ruskiego pisma.

ψ

Paryż, 25 marca.

Mowa cesarza Napoleona. — Spór austrjacko-pruski. — Sekwestr dóbr w Algierji. — Dekret w przedmiocie opery. — Dzienniki *Ognisko* i *Przyszłość*. — Bronisław Wołowski i oszczerstwa wymierzone przez niego przeciw korespondentom *Dziennika Warszawskiego*.

Mowa miana przez cesarza Napoleona przy doręczeniu mu adresu ciała prawodawczego, roztrząsana jest przez wszystkie dzienniki. Odpowiedź dana ciału prawodawczemu a odpowiedź zwrócona do senatu, pozostają w odwrotnym do siebie stosunku. Do senatu, cesarz rzekł: „Rząd mój nie jest nieruchomy; „postępuje on i chce postępować naprzód, lecz na „gruncie trwałym, zdolnym dźwigać na sobie wol„ność.” Odpowiedź zaś dana ciału prawodawczemu jest bardziej przeczącą i zdaje się potępiać stanowczo „czcze teorje, które pod łudzącemi pozorami wyszły „na jaw w ciele prawodawczem. Postępuję naprzód, „rzekł dalej cesarz, lecz stawiam opór tym, którzyby „chcieli zajść tam, gdzie rozpościerają swe panowanie „wyuzdana swawola, szkodliwe namiętności, nienawiści i rozruchy.”

Mocno zaprzątają się tu zajściem pomiędzy Austrją i Prusami. Przewódcy emigracji polskiej napominają swych stronników, ażeby byli w pogotowiu do pewnych ewentualności, może do wywołania powstania w Poznańskiem lub w Galicji. Wiemy ile wagi przywiązywać należy do przepowiedni proroków emigracyjnych, szerzących umyślnie pogłoski o wojnie, ażeby mieć pretekst do zbierania nowych składek dla przystąpienia do organizacji... własnych kieszeni. Nie mając najmniejszego interesu w oszukiwaniu moich ziomków, oświadczam im, że wojna pomiędzy Austrją i Prusami jest niemożebna; podług brzmienia artykułu 2-go aktu, na mocy którego ukonstytuował się związek niemiecki, wszyscy członkowie tego związku obowiązani są oddawać swoje spory pod decyzję sejmu związkowego. Zasada wyłączająca odwołanie się do oręża, obowiązuje wszystkie państwa niemieckie, tak wielkie jak i małe, bez najmniejszego wyjątku. Jakkolwiek mowa była w tym tygodniu o nowej pożyczce, którą Austrja chce zaciągnąć w Paryżu, pomimo to oświadczam, że nieprawdopodobną i niemożebną jest wojna pomiędzy Austrją, niespokojną o swe posiadłości we Włoszech, a Prusami, troszczącemi się o swe posiadłości nad Renem.

Jenerał-gubernator Algierji wydał postanowienie, poddające sekwestrowi cały majątek ruchomy i nieruchomy rodziny Oulad Bou-Bekour-Oulad-Sidi-Cheikh, za jej udział bezpośredni lub pośredni w ostatnim rokoszu. Rodzina ta dostarczyła trzech przewódców powstańczych: Solimana-Ben-Hamza, poległego 8-go kwietnia 1864; Mohammeda-Ben-Hamza, zabitego 5 lutego 1865, i Ahmeda Ben-Hamza, który wyemigrował obecnie do Marokku. Z mocy decyzji jenerał-gubernatora, sekwestrowi ulega mienie nietylko trzech wyż wspomnionych przewódców, lecz także ich braci, stryjów i synowców, z powodu samego podejrzenia o *sprzyjanie* powstaniu. Francja karze surowo zdradę i umie utrzymać swą władzę tam, gdzie stosuje takową sprawiedliwie i życzliwie. *Opinion Nationale*, *Siècle* i podobne im dzienniki powstrzymują się od wszelkich w tym przedmiocie komentarzy i wolą roztrząsać postępowanie obcych rządów, niż zastanawiać się nad postępowaniem Francji. Niech mi wolno będzie powiedzieć nawiasowo tym dziennikom, że władze ruskie są sprawiedliwsze od władz francuzkich, gdyż nie ukarały braci, stryjów, synowców i całe rodziny naszych powstańców, tak iż niewinny nie ucierpiał za winnego.

Dekret dotyczący opery, ogłoszony dziś w *Monitorze*, ma doniosłość, która nie uniknie niczyjej uwagi. Dekretem z 29 cerwca 1854, administracja opery zaliczoną została do atrybucij ministerstwa domu cesarskiego, z wyznaczeniem jej 900,000 franków zapomogi. Dochody opery wynosiły w przecięciu po 9,000 franków od przedstawienia i deficyt w jej budżecie był chorobą chroniczną. Nowy dekret zmienia położenie rzeczy: dyrektor teatru opery będzie odtąd przedsiębiercą prowadzącym administrację na własne ryzyko; obowiązany jest on złożyć kaucję w wysokości 500,000 franków i izby uchwalą nową zapomogę.

P. Emil Ollivier objął kierunek części politycznej dziennika *La Presse*, którego dążność pod względem politycznym nie ulegnie żadnej zmianie. Pocieszającą jest ta okoliczność, że zasada głosząca „o wolności bez rewolucji i bez wojny”, mieć będzie odtąd dwa organa prasy, nie spółzawodniczące z sobą, lecz owszem dążące do jednego wspólnego celu.

Przegląd polski *Ognisko*, założony przez Langiewicza, Chojeckiego i Leona Zienkowicza, nie ma najmniejszej doniosłości, gdyż sili się na czczą deklamację. Zienkowicz zaczyna od cytowania mowy, którą miał kiedyś i która zaczyna się od wyrazów: „Kiedy bój ostatni trwał jeszcze”, lecz mowy tej nikt nie zna. Widzę jedynie gorące życzenie Zienkowicza silenia się

na frazesy szumne i nieskładne. Tenże zbiór przedrukowywuje jednę z broszur polskich, wydanych w r. 1861. Redakcja *Ogniska* obiecuje nam kilka życiorysów ludzi politycznych, między innemi Ludwika Mierosławskiego. Czekać będziemy na ten życiorys z wielką niecierpliwością.

Żabicki szydzi sobie z programu czasopisma *Przyszłość* i tak się o nim wyraża: „Prospekt rzeczywi-„ście dowodzi, że jego autorowie są studentami do-„piero; po studencku też zapowiadają, że się starać „będą o urządzenie prenumeraty przy redakcjach „znaczniejszych pism polskich... Czemuż lepiej nie „idziecie do Warszawy wydawać waszą *Przyszłość*". Podzielam to zdanie; panowie ci, uciekłszy z ławek gimnazjum warszawskiego, zakładają tu dziennik i zapewniają, że nie dążą do żadnego celu politycznego. Dla czegoż nie wracają oni do kraju? Dla tej po prostu przyczyny, że nie przyjętoby ich tam na redaktorów pism i że musieliby wrócić do gimnazjum dla uczenia się greczyzny i łaciny, ażeby uzyskać świadectwo z ukończenia szkół. Lecz mazgaje ci wyemancypowali się jeszcze w r. 1863 i nie chcieliby wrócić do gimnazjum, gdyż wolą sami wykładać niż uczyć się i chcą uchodzić za ludzi, a nie za dzieci. Jest to kwestja miłości własnej i nic więcej.

Bronisław Wołowski pozwolił sobie spotwarzyć wszystkich korespondentów *Dzien. Warsz.* w liście, który posłał gazecie *Europe*. Odpowiedziałem w mojem własnem imieniu na te oszczerstwa wymierzone przeciw moim kolegom, zażądałem ogłoszenia mego listu i ostrzegam niniejszem Bronisława Wołowskiego, że jeżeli nie przeprosi nas publicznie, zmusimy go do odwołania swych kłamstw w obec sądu. Bronisław Wołowski, w swym charakterze eks-czeladnika fabryki świec, nie zna zasad przyzwoitości; nauczymy go takowych, ażeby był na przyszłość ostrożniejszym. Może on krytykować nasze korespondencje i zbijać nasze twierdzenia, lecz nie pozwolimy ażeby nas spotwarzano za pośrednictwem takich dzienników jak *Europe* frankfurcka, która zmienia co kwadrans kierunek polityczny i pluje do miski z której jadła przez tak długi czas.

Oto jest przekład listu, który napisałem do redaktora naczelnego dziennika *Europe*:

„Panie redaktorze naczelny! List napisany przez „niejakiego Br. Wołowskiego i ogłoszony w dzienni-„ku *Europe*, obejmuje niestosowne obwinienie wy-„mierzone przeciw korespondentom *Dziennika War-„szawskiego*. Mając zaszczyt być korespondentem „pomienionego *Dziennika*, zbijam w mojem własnem „imieniu twierdzenia p. Wołowskiego. *Dziennik „Warszawski*, tak samo jak francuzki Monitor po-„wszechny, broni sprawy porządku; nic przeto dzi-„wnego, że jest on niemiłym dla przewódców emi-„gracji polskiej. Korespondenci *Dziennika War-„szawskiego* wytykają wiernie i krytykują niekiedy „surowo czcze usiłowania i utopje eks-koryfeuszów „powstania z r. 1863—64. Ztąd gniew panów prze-„wódców emigracji, którzy chcieliby zaprzeczyć ko-„respondentom *Dziennika Warszawskiego* prawo „roztrząsania ich postępowania. Nie rzucamy osz-„czerstw, lecz stawiamy zwierciadło przed oczyma „maluczkich wielkich ludzi z powstania; widzą oni „w naszych korespondencjach śmieszność swych ma-„nifestów, swych zmian rządu, swych stowarzyszeń „politycznych wcale niestosownych. Mówimy do nich: „Wróćcie do kraju, lub przynajmniej, jeżeli wolicie „pozostać na emigracji, nie traćcie czasu na mrzonki „polityczne, pracujcie, a nie chodźcie za granicą za „jałmużną. Sądy francuzkie roztrząsają obecnie licz-„ne sprawy dotyczące naszych emigrantów i wydały „już kilka wyroków; przytaczając te fakta, mamy cel „moralny, zależący na dowiedzeniu naszym emigran-„tom, że nałóg do jakiego nazwyczaili się od trzech „blizko lat, ażeby nie pracować, lecz liczyć jedynie „na pomoc, jaka im jest udzielana, prowadzi tylko „do nędzy moralnej, i że od nędzy moralnej do ław „sądów przysięgłych jeden tylko krok. Byłbym zre-„sztą wdzięcznym p. Bronisławowi Wołowskiemu, „gdyby chciał przytoczyć fakta, opowiedziane przeze-„mnie w *Dzienniku Warsz.*, któreby nie zgadzały się „ze wszech miar z prawdą. P. Bronisław Wołowski „widuje mnie codzień, lecz nie ośmielił się nigdy powie-„dzieć mi w oczy to, co napisał do dziennika *Europe*. „Tem gorzej dla niego, jeżeli woli napastować pota-„jemnie ludzi nie podzielających jego przekonań. „Zresztą nie dziwię się temu wszystkiemu, gdyż p. „Br. Wołowski naśladuje sposób postępowania eks-„rządu mistyfikującego: nie mogąc zwalczyć ludzi ar-„gumentami, spotwarza ich, przedstawia ich jako „ajentów rządu ruskiego, zastrzegając sobie zamor-„dować ich potem, tak samo, jak postąpiono z Mini-„szewskim, znakomitym spółpracownikiem *Dzienni-„ka Warsz.* Cóż pomyślelibyście, panie, o szaleńcu, „któryby obwiniał korespondentów *Monitora* urzędo-„wego francuzkiego o to, że są *ajentami policyjnymi*. „Cieszy mnie mocno wiadomość, że p. Br. Wołowski „jest korespondentem do dzienników francuzkich; „dawniej oświecał on Warszawę, robiąc skromnie „świece; dziś, kiedy zadaniem jego jest oświecanie „prasy francuzkiej, zaszczyt jakiego on dostąpił, za-„ślepił go do tego stopnia, że zdaje mu się iż może „sobie pozwolić na wszystko, nawet na poufałe tra-„ktowanie tych, u których wycierał przed czterema „laty przedpokoje w ubraniu czeladnika. Śmiem spo-„dziewać się i t. d. (podpisano) *A. Młochowski*".

Rozmaitości.

* (Słabość panny Patti). Przed nie dawnym czasem p. A. Patti miała śpiewać u pewnej bardzo bogatej damy ruskiej, za umówionem wynagrodzeniem 5,000 franków. Lecz zrana tegoż samego dnia w którym goście rozweselić się mieli słodkim śpiewem słowika włoskiego, księżna otrzymała mały bilecik, w którym doniesiono jej iż p. Patti z powodu nagłe indyspozycji, nie będzie w możności przybyć wieczorem do księżnej. Złe języki utrzymują iż słabość ta miała następujący powód: Towarzysz p. Patti, mówią, skłonił ją do udawania słabej, w przekonaniu iż księżna nie omieszka przybyć do niej, aby swemi prośbami a może i czynem namówić śpiewaczkę do wyzdrowienia, w skutek czego możnaby bardzo łatwo zwiększyć wyznaczone honorarjum z 5 na 6,000 franków. Lecz księżna, zamiast przybyć do słabej p. Patti udała się do p. Carvalho proszac ją o pomoc w tak przykrem położeniu, do czego też znakomita śpiewaczka, oświadczyła być gotową i śpiewać u księżnej pod warunkiem wszakże iż otrzyma toż samo wynagrodze niż jakie przyrzeczone było p. Patti. Księżna zgodziła się na to. P. Carvalho zachwycała swoim talentem gości rosjanki. P. Patti lub raczej jej towarzysz widząc po trzech godzinach iż księżniczka nie przybywa, podyktował drugi bilecik w którym zapowiada księżnej iż z powodu polepszenia jej zdrowia będzie w stanie śpiewać u niej wieczorem. Można łatwo przewidzieć iż odpowiedź jaką od księżny otrzymała, wycisnęła jej łzy wściekłości. Odpowiedź ta była następującej treści: „*Szanowna Pani!* Jestem niepocieszoną iż nie odebrałam jej listu w trzy godziny wcześniej, gdyż p. Carvalho przyrzekła mi tym razem zająć jej miejsce na dzisiejszym wieczorze. W każdym razie jeżeli szanowna pani zechce zaszczycić mnie swą obecnością, upraszam przybyć do mnie dziś wieczorem, jeżeli nie jako śpiewaczka to przynajmniej jako gość." Złe języki utrzymują iż p. Patti nie korzystała z tego zaproszenia.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Sawicz*, z Lublina i radca poselstwa Cesarsko-Rosyjskiego w Wiedniu baron von *Brener*, z Petersburga; wyjechali zaś, tajny radca *Ostrowski* do Lublina i rzeczywisty radca stanu *Petrowo-Sołowowo* do Paryża.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 29 marca 1866 r. a mianowicie, pod adresem: M. Frienlański dla Izaaka Mintz w Dynaburgu, Julja Hanusewicz w Grodnie, Adam Olszewski w Płoniawach, Mowsza Szackesu w Pińsku, Mieczysław Kwiatkowski bez oznacz. miej.

* W dniu 29 marca 1866 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 8, żeńskiej 9, *Starozakonnych*: męzkiej 3 żeńskiej 3 razem 23: zmarli *Chrześcianie*: Percharowicz Jozef lat 66 muzyk.; Gajdysz Franciszka lat 52; Opolska Felicja lat 25; Kułakowska Anna lat 74 wyrobn; Maszyc Jan lat 45 wyrobn. Olszewski Wojciech lat 75 wyr; Trawiński Józef lat 22 rekr; Staniszewska Franciszka lat 76 uboga w dobr; Wojnarowski Antoni lat 41 służ.; Danowski Ignacy rok 1; Czerwińska Józefa rok 1 cór. służ; Kempa Józef dni 14 syn wyrobn; Krysztofowicz Franciszek dzień 1 syn oficjal.; *Starozakonni*: Epstejn Pessa lat 49; Fogel Sura lat 3; dziecię płci męzk niez. urodz.

Kalendarz.

W sobotę, 31 marca, — śś. Balbiny pan. i Korneli pan. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 40; zach. o godz. 6 min. 28.

W niedzielę, 1 kwietnia, — Wielkanoc, śśw. Hugona bisk. i Teodory męcz.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 37; zach. o godz. 6 min. 31.

Targ.

dnia 17 (29) *marca.* Wody gatunek		Korzec od		do	
		ruble srebrne i kopiejk			
Pszenica. Waga — — —		—	—	—	—
Żyto	200 - 236	4	35	5	—
Jęczmień		—	—	—	—
Owies		2	50	2	65
Groch polny		—	—	—	—
Kartofle		—	—	1	50

Pud siana od k. — —35 Pud słom. od k. — — 25;

Dowozu: Pszenicy —; Żyta 110; Jęczmienia —; Owsa 180 korcy

Wiadro okowity od rs. 2 k. $72\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. 91.

Garniec „ od kop. 89 do kop. 95.

Wymierzono w Urzędzie Kons wiader 778.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

17 (29) *marca*	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	755.2	756 5
Termometr Reaum.	— 0°3	+ 0. 4
Stan nieba	poch	poch.

Największe ciepło + 1.°1 R. Największe zimno — 0 6 R.
Z rana d. 18 (30) marca — 0.°8 R. zimna

Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 18 (30) Marca 1866 r

MONETY.	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	50
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	3	78
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	84	75	84	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—		—	
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	104	50
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	52	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	34	25
„ „ „ bez kuponu.	—	—	27	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	82	66	—	—
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za *100 Rs.	81	83	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*).	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	45	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—		—	
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	90	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—	100	33
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100	108	75	—	—
„ „ „ 1866 „	105	75	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125.			123	50
Obligacje Główn. Tow. Ros Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100.	—	—	94	50
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	73	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	66	75	66	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	95	50	95	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	118	35	118	$12\frac{1}{2}$
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.		—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	118	5	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	180	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	7	—	—
Paryż	300 Frank.	2 m.	96	30	—	—
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	1 2	80	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. $8\frac{8}{9}$
*) „ „ „ „ Likwidacyjnych rs 1 k. $33\frac{1}{3}$

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt.
z Berlina d. 17/29 Marca 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska		66
6-ta „ „		$84\frac{1}{8}$
Obligacje Skarbwo 4%		$65\frac{1}{2}$
Listy Zastawne 4%		$60\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$75\frac{3}{4}$
Weksle na Warszawę		$75\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$83\frac{1}{4}$
„ „ 3 miesięczny		$82\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 „		$6\ 22\frac{1}{4}$
„ Paryż 2 „		$80\frac{1}{2}$
„ Hamburg 2 „		$150\frac{7}{8}$
„ Wiedeń 2 „		$94\frac{1}{8}$
Koleje Rosyjskie		$77\frac{1}{2}$
Nowa Pożyczka Premjowa		$84\frac{5}{8}$
Żyto na targu		$45\frac{1}{4}$
„ dostawę późniejszą	2 poż $83\frac{1}{2}$	44 Ter. $74\frac{7}{8}$
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		105 80
„ Hamburg		78 50
„ Paryż		41 90
Pożyczka Narodowa		62
5% Metaliki		59 20
Akcje Banku Kredytowego		136 90
z PARYŻA.		
Renta 3%		67 90
Akcje Kredytu Ruchomego		652
z LONDYNU.		
3% Papiery (consols)		$86\frac{1}{8}$
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SADOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 1942*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejściaz tego świata:

1. W dniu 12 Października 1865 r. Wilhelma Falkowskiego wierzyciela rs 6,090 na dobrach ziemskich Barcząca z przyległościami z Okręgu Siennickiego w dziale IV pod Nr. 21 ubezpieczonych.

2. W dniu 14 Maja 1862 roku, Mikołaja Księcia Teniszewa wierzyciela rs. 912 kop. 52 ubezpieczonych na prawie wieczystej dzierżawy gruntów w teritorjum dóbr Białołęka w Okręgu Warszawskim położonych, mianowicie na wsi Marcelin Nowy pod nazwą Kolonji Felixów służących w dziale III wykazu hypotecznego tychże dóbr Białołęka pod Nr. 12 objawionym.

3. W dniu 16 (28) Czerwca 1855 r. Marcina Netzel i w dniu 12 Sierpnia 1865 r. tegoż żony Ewy (Estery) Netzel, czyli obojga małżonków Netzel właścicieli nieruchomości w Warszawie na przedmieściu Praga pod Nr 61 położonej.

4. W dniu 4 Grudnia 1864 r. Antoniny z Wiśniewskich 1go ślubu Byczkowskiej 2go Feliksa Tydemann żony wierzycielki rs. 1.500 na dobrach ziemskich Golice z przyległościami z Okręgu Łęczyckiego w dziale IV pod N. 32 ubezpieczonych.

5. W dniu 1 Listopada 1865 r. Krysztofa Brek wierzyciela rs. 5,850 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 917*a* z aktu Nr. 2 do zabezpieczenia podanych.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznaczyłem termin półroczny na dzień 20 Czerwca (2 Lipca) 1866 r. w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych dóbr i nieruchomości miejskich meldować winni.

Warszawa d. 11 (23) Grudnia 1865 r.

Józef Zbikowski.

(*N. D. 1946*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Guberni Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Marjanny-Pauliny-Ewey, trzech imion z Potockich Siemiątkowskiej, wierzycielki sumy rsr 30,000, na dobrach Górka Pobjanicka z Okręgu Szadkowskiego, pod Nr. 13 Działu IV hipotekowanej.

2. Henryki Michałowskiej, wierzycielki sum: rsr. 2 850 pod Nr. 7 i rsr. 750, pod Nr. 9 Działu IV, na dobrach Pukarzew, z Okręgu Radomskiego hipoteko‹anych.

3. Stanisława Gliszczyńskiego, współwłaściciela dóbr Nowej-wsi części II z Okręgu onińskiego.

4. Bonawentury-Antoniego, dwóch imion udzkiego współwłaściciela dóbr Dobrzelew z Okręgu Piotrkowskiego.

5. Mieczysława-Józefa, dwóch imion Rutkowskiego. dla którego pod Nr. 40 Działu IV, na dobrach Małusze z Okręgu Częstochowskiego, zabezpieczoną jest część z szacunku tychże dóbr przypadająca z ogólnej sumy rsr 13,500.

6. Ludwika Honrichs. współposiadacza prawa wieczystej dzierżawy 9-u włók miary magdeburgskiej gruntu, folwarkiem Słowików zwanego, w Dziale III pod Nr 3 wykazu hypotecznego dóbr Miasto-Zagurowo, zabezpieczonego.

7. Salomei z Gościckich Chwalibóg, co do my rsr. 3 3 5, na dobrach Dąbrowa Radliczyce z Okręgu Kaliskiego, pod Nr. 20*c*, hipotekowanej.

Otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin ostateczny na dzień 5 (17) Października 1866 r. w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej pod prekluzją.

Kalisz dnia 15 (27) Marca 1866 roku.

Radca Dworu J. Ziemięcki.

(N. D. *264*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Z powodu śmierci: 1. Karoliny z Mozawskich Budny, właścicielki dóbr Jastków w Okręgu Lubartowskim położonych; 2 Franciszka Łuczyckiego i Zofii z Nieprzeckich 1o voto Łuczyckiej 2o Wyszpolskiej, wierzycieli sumy złp. 1,726 gr. 9 pierw na dobrach Maszowie w Okręgu Krasnostawskim leżących hypotekowa‹ej, obecnie w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego znajdującej się, a z większej sumy złp. 3 452 gr. 18 pochodzącej, oraz 3. Gertrudy Kubkowej właścicielki nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol 279 a hyp. 177 położonej otworzyły się spadki do urególowania których termin na dzień 21 Czerwca (3 Lipca) 1866 r. godzinę 10-z rana w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony zostaje.

Lublin d. 4 (16) Grudnia 1865 r.

Leon Ciświcki.

(*N. D. 262*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci Gracjana Izdebskiego, właściciela dóbr Ziemskich Patków Prusy część B z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Łosickim Gubernji Lubelskiej położonych; ogłaszam postępowanie spadkowe i że termin do regulacji zakończenia spadku, naznaczony został na dzień 18 (30) Czerwca 1866 r. w Kancelarji mojej pod prekluzją.

Siedlce d. 8 (20) Grudnia 1865 r.

Józef Domański.

(N. D. *263*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go*

Zawiadamia wszystkich interesowanych że do uregulowania przed nim spadków.

1. Po Stanisławie Chamskim właścicielu dóbr Wiktoryn v. Wilkija w Okręgu Sejneńskim położonych.

2. Po Katarzynie z Chrapowickich Przezdzieckiej wierzycielce rs. 1,515 na dobrach Szyksznìewo

3. Po Anieli ze Skąpskich Doliwinie wierzycielce rs. 6,‹99 kop. 58 i rs. 1,260 kop. 97 i pół na dobrach Kotowszczyzna lit. B w Okręgu Kalwaryjskim położonych hypotekowanych.

4. Po Antoninie Karolinie Filipinie trzech imion z Petersohnów Hejmbsowej, współwłaścicielce ostrzeżenia o procesie, w przedmiocie windykacji połowy dóbr Sto Jeziory w Okręgu Sejneńskim położonych, lub zapłacenia rs. 37,781 kop. 25 na tychże dobrach w dziale III i IV wykazu hypotecznego zapisanego.

5. Po Dawidzie Dominiku dwóch imion Achmatowiczu, właścicielu połowy dóbr Borowszczyzna z wsią Suwałkami w Okręgu Kalwaryjskim położonych, i

6. Po Benedykcie Achmatowiczu, wierzycielu rs. 450 na tychże dobrach Borowszczyzna ubezpieczonych; termin prekluzyjny na dzień 27 Czerwca (9 Lipca) 1866 roku wyznaczony został

Suwałki d. 6 (18) Grudnia 1865 r.

J. Kowalski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. *1938*) *Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Podaje do wiadomości, iż Nieruchomości pod Nr. mi: 425, 426, 427, 438, 446, 469, 468, 487 488, 489, 463, 450, 460, 459, 447, 480, 474 w w‹arszawie na przedmieściu Praga położone, do pierwiastkowej regulacji hypotecznej wywołane zostają, z nadmienieniem: że powyż wyrażone nieruchomości, stanowią obecnie puste place, i że z nieruchomości tych przez Magistrat miasta Warszawy, utworzone zostały trzy części stanowić mające trzy oddzielne nieruchomości, z oznaczeniem ich cyframi rzymskiemi, II, III, IV, pod jakiemi w księgach hipotecznych mają być uregulowane, a mianowicie:

Część pierwsza, do której wcielone zostały nieruchomości N ro: 425, 426, 427, 438, 446, 469, 468, 487, 488, 489, 463 i 450, oznaczona Nr II.

Część druga, składająca się z części dawnych posesji, pod Nr 460, 459, oznaczona Nr III.

Cześć trzecia, utworzona z posesji Nr. 447, 480 474, oraz z częśei gruntów, kóre żadnego Nr. niemiały, oznaczona Nr. IV.

Termin do pierwiastkowej regulacji hypotecznej, na dzień 6 (18) Lipca 1866 r. jest wyznaczony, a do uskutecznienia dzieła regulacyjnego, Stanisław Zawadzki, Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie wyznaczony.

Wzywa przeto strony interesowane, aby w terminie tym z prawami do nieruchomości rzeczonych odnoszącemi się, dowodami prawnemi popartemi, same lub przez pełnomocników urzędownie umocowanych, przed delegowanym Rejentem Zawadzkim stawiły się, i spisaniu protokółu regulacyjnego były obecne, a to pod prekluzją prawem z roku 1818 o hypotekach i przywilejach zagrożoną.

Warszawa dnia 4 (16) Marca 1866 roku.

Prezes Polczycki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1950)

Posadzki z drzewa rozmaitego gatunku,

są do sprzedania u podpisanego w Warszawie pod Nr. 947 przy ulicy Zimnej.

G. Goltsztadt. (4566)

(N. D. 1295)

NASIONA

wszelkie z ostatniego zbioru poleca

ZAKŁAD

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-LEŚNY

OSTROWSKIEGO i Spółki.

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej, obok Reformatów.

(2812.)

(N. D. 1932).

W KSIĘGARNI

D. E. KOZANCZYKOWA

W WARSZAWIE

przy ulicy Nowy Świat Nr. 1245.

Przybyły do sprzedania następujące nowo-wyszłe dzieła:

Смитъ, ключь къ разрѣшенiю польскаго вопроса, с.-Петербургъ, 1866 года. Цѣна 60 коп. сер.

Холмскiй Греко-униатскiй календаръ на 1866 годъ. Цѣна 30 к. с.

Элементарь дзеци вейскихъ, с.-Петербургъ, 1865 г. Цѣна 5 к. с. за экз

Указы объ устройствѣ крестьянъ въ Царствѣ Польскомъ. Объ устройствѣ сельскихъ гминъ. О ликвидацiонной комисiи и о порядкѣ введенiя въ дѣйствiе новыхъ о крестьянахъ постановленiй на рускомъ и польскомъ языкахъ. Цѣна 30 к сер.

Уставы среднихъ учебныхъ заведенiй въ Царствѣ Польскомъ, на рускомъ и польскомъ языкахъ Цѣна 60 к. сер.

Высочайшiе Указы о народномъ образованiи въ Царствѣ Польскомъ, на рускомъ и польскомъ языкахъ. Цѣна 30 к. с.

Высочайшiй Указъ о римско-католическихъ монастыряхъ въ Царствѣ Польскомъ, и дополнительныя къ сему Указу правила на рускомъ и польскомъ языкахъ. Цѣна 30 к. с

Бѣлое римско-католическое духовенство въ Царствѣ Польскомъ. Цѣна 10 к. с.

Объ устройствѣ учебной части въ Царствѣ Польскомъ. Цѣна 5 коп.

Рижскiя письма. О муниципальномъ положенiи города Риги, и объ отношенiяхъ къ нему рускихъ. Москва, 1865 г. Цѣна 50 к. сер.

Situation de la Pologne au 1-er janvier 1865, par A. Moller. Prix. 2 rob. 10 cop.

Документы, объясняющiе исторiю западно-рускаго края, на 2-хъ языкахъ, (рускомъ и французскомъ). Цѣна 2 руб.

Шульгинъ В.) Юго-Западный край въ послѣднее двадцатипятилѣтiе (1838—1863). Цѣна 1 руб.

(N. D. 1764)

Dla właścicieli lasów,

podpisany ma zaszczyt niniejszym oznajmić, że podejmuje się tak w Króleswie jak i w Galicji zupełnego urządzania wszelkiego rodzaju

Tartaków sztucznych,

poruszanych wodą lub siłą parową, za pomocą maszyn parowych przenośnych lub stałych, obliczonych na rozmaitą siłę, mniejszych i większych, pod gwarancją oraz na żądanie dostarcza potrzebnych robotników; przyczem nadmienia, że drzewo obrobione na sztucznych tartakach najmniej o 50% na swej wartości zyskuje, jak gdyby było na pniu sprzedane, przez zaprowadzenie spławiania drzewa, nastręcza się możliwość sprzedawania drzewa w takich miejscach, w których dotąd niemiało żadnego odbytu.

Jeżeli w innych prowincjach naszego państwa, w których drzewo na pniu znacznie jest droższe i robotnik daleko więcej kosztuje, a pomimo tego sztuczne tartaki przez dostarczenie wielkich ilości drzewa do wywozu za granicę znaczne przynoszą korzyści tem bardziej na wielkie zyski z takowych liczyć można w Galicji i Królestwie Polskiem gdzie często jak najopszerniejsze lasy dla właściciela nie mają prawie żadnej wartości.

Podpisany poleca się przeto Szanownym Panom właścicielom lasów do stawiania rzeczonych tartaków z tem nadmienieniem, że w razie zażądanego zwiedzenia lasów koszta jazdy aż do najbliższej stacji kolei ponosi ze swego, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia; samo zaś zwiedzenie lasów uskutecznia się na koszt właściciela. Również gotów jest podpisany pewną część kosztów wybudowania tartaku pozostawić przy dobrach do kilkoletniej wypłaty.

Dokładnych szczegółów na listy frankowane udziela:

Handel Korzenny p. J. Wolańskiego wdowy w Krakowie w małym rynku.

Jan Rainoch,

w Braicza, poczta Miłówka pr. Biala.

(N. D. 1807)

FABRYKA CERAT

J. KUTKOROWSKIEGO.

Zaopatrzyła skład swój w Gmachu Resursy Obywatelskiej, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 369, obok Dobroczynności,

w różne ceraty drzewne i deseniowe, na stoły, komody, fortepiany, i t. p. przykrycia, w ceraty grube na chodniki, do wykładania posadzki i do powozów, oraz w dywany ceratowe różnych wielkości, jakoteż w tak zwane skóry amerykańskie na pokrycie mebli, które trwałością swoją, przewyższają wszelkie podobne wyroby zagraniczne, gdyż skóra ta, w fabryce mojej wyrabia się na mocnem płótnie, gdy wszelkie sprowadzone z zagranicy, są na cienkiej bawełnianej tkaninie wyrabiane, które nie tylko w krótkim czasie po obiciu mebli pękają, ale nadto podlegają jeszcze zniszczeniu przez móle, od czego płótno jest wolne. Przytem fabryka podejmuje się przyjąć wszelkie obstalunki na ten wyrób w różnych kolorach w desenie, pozłacane, jakoteż prasowane, które w krótkiem czasie wykończyć obowiązaje się, ceny zaś tychże skór w porównaniu z trwałością ich, są przystępniejsze od cen skór zagranicznych.

Przytem, tenże skład zaopatrzony został w obicia krajowe, jakoteż Paryzkie, w szlaki i rozety, w znaczny wybór rolet do okien, w najnowszych deseniach i różnej wielkości, oraz w wszelkie artykuły do materjałów piśmiennych należące, z któremi po cenach jak najprzystępniejszych poleca się. (4383)

(N. D. 1,953).

SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH

WILHELMA WARD.

Róg Rymarskiéj i Leszna, obok Komisji Skarbu, w domu W. Fryderyka Henrych Nr. 737/8,

Ma honor polecić Szanownej Publiczności i PP. handlującym:

1. Kilkadziesiąt gatunków cygar wyborowych, z najcelniejszych fabryk Hawańskich, w pakunkach oryginalnych po 50, 100 i 500, w cenie od rsr. 8 do rsr. 40 za 100 sztuk.

2. Cygara fabryki G. Kraft w Petersburgu, w cenie od rsr. 2 kop. 50 do rsr. 10 za 100 sztuk.

3. Papierosy i tytonie Krafta, Laferma, Müllera. Jawnidy i Kriona.

4) Pakitosy Zagraniczne.

Przy większych partjach, skład udziela dobry rabat. (4,628)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).